THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Przestroga, Dana z Dobrocią Więcej Zdziałać Może, Niż Wyrzuty Pełne Goryczy

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 36. PONIEDZIAŁEK, DNIA 13-GO LUTEGO, (MONDAY, FEBRUARY 13), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

DAĆ PRACĘ MILJONOM--GREEN

APELACJA „WIĘŹNI BRZESKICH" ODRZUCONA.

Witos, Lieberman i Kiernik Pozbawieni Praw Obywatelskich na 3 Lata.

Warszawa, 13. lutego. — Sąd apelacyjny w Warszawie odrzucił w ub. sobotę apelację, wniesioną przez b. premjera Polski, Wincentego Witosa i 11 innych posłów opozycji, których oskarżono w roku ub. o spisek w celu obalenia obecnego rządu w Polsce. Wszyscy oskarżeni byli ukarani więzieniem.

Skończone obecnie przesłuchy w sądzie apelacyjnym, nazwano przez zwolenników oskarżonych, „procesem milczącym", ponieważ oskarżeni nie chcieli mówić, ani też odpowiadać na pytania, kiedy sąd odrzucił ich petycję, domagającą się usunięcia jednego z ławy sędziów, uważanego przez obronę za „stronniczego."

Wyrok sądu apelacyjnego wypadł zatem na niekorzyść oskarżonych, którzy, po odrzuceniu petycji o usunięcie jednego z sędziów, wyszli demonstracyjnie z sali sądowej. Sąd jednak był niewzruszony ich „argumentami" i wyrok pierwszej instancji nie tylko podtrzymał, lecz karę powiększył przez przedłużenie terminu pozbawienia praw obywatelskich. Na podstawie wyroku sądu apelacyjnego, Witos, Lieberman i Kiernik pozbawieni zostali praw obywatelskich na przeciąg trzech lat, zaś inni oskarżeni posłowie „z Brześcia" na okres 5 lat. Wyrok sądu apelacyjnego wywołał w Warszawie wielką sensację.

Tajemniczy Spisek Niemiec, Włoch i Węgier,

Ma na Celu Oddanie Niemcom Gdańska, Włochom Albanję.

Rzym, 13. lutego. — Sprawa przewozu transportu broni z Włoch przez Austrję do Węgier, coraz bardziej pokrywą się tajemnicą. Francja i Anglja podejrzewają Włochy, Niemcy i Węgry o zawarcie jakiegoś tajnego spiksu, mającego na celu oddanie Niemcom Gdańska, kosztem Polski i oddanie Włochom Albanji.

Rząd Niemiec, Włoch i Węgier wydały natychmiast zaprzeczenia, jakoby istniał między nimi jakiś spisek, o którym inne państwa nie wiedziałyby. Pomimo jednak zaprzeczenia sfer oficjalnych, prasa francuska jest wielce niespokojna, nazywając spisek „nowem trójprzymierzem." Rządy Francji i Anglji żądają od Austrji, aby broń w zaplombowanych wagonach odesłana była z powrotem do Włoch. Rządy te dały do zrozumienia, że jeżeli Austrja tego nie uczyni, nawarzy sobie kłopotu.

Kradzież ważnych dokumentów

Z Wiednia donoszą, że jacyś nieznani sprawcy zakradli się do prywatnego mieszkania Gustawa Henryja, attache wojskowego Węgier w Belgradzie, stolicy Jugosławji, i w czasie jego nieobecności zabrali jakieś ważne dokumenty wojskowe, które później ktoś podrzucił na stopnie rezydencji attache wojskowego. Całą sprawę pokrywa głęboka tajemnica. Henryj zrobił zażalenie do rządu Jugosławji, lecz rząd oświadczył, iż dla niego kradzież tych dokumentów jest również niezbadaną tajemnicą. Henryj oświadczył, iż włamanie się do jego mieszkania nie było sprawką zwykłych złodziei, gdyż pieniądze i rzeczy kosztowne nie były zupełnie naruszone, a tylko ważne dokumenty znikły.

280 ZABITYCH, 300 RANNYCH W TRZĘSIENIU ZIEMI W CHINACH.

800 Domów w Gruzach; Liczba Ofiar Rośnie.

Pejping, Chiny, 13. lutego.— Sześć tygodni temu w środkowej prowincji Chin Kansu katastrofalne trzęsienie ziemi wyrządziło olbrzymie spustoszenie, o którem świat nie wiedział, gdyż brak połączenia nie pozwalał komunikowania się z resztą kraju. Dopiero teraz, kiedy z okręgów, nawiedzonych trzęsieniem ziemi, pierwsi podróżni zaczynają przybywać do Pejpingu, świat zaczyna dowiadywać się o strasznych scenach, jakie miały miejsce na terenie nawiedzonym katastrofą.

(27go grudnia, 1932 roku, stacja sejsmograficzna w Pasadena Kalif., zanotowała trzęsienie ziemi gdzieś w oddali. Obserwatorzy przypuszczali wtenczas, że trzęsienie ziemi nawiedziło tereny środkowej Azji. Ponieważ wiadomości żadne nie nadchodziły, więc raport z Pasadena poszedł w niepamięć.)

Podróżni opowiadają, że całe miasto Katoi, położone nad rzeką Kwei, zostało zniszczone doszczętnie. Czego trzęsienie ziemi nie powaliło w gruzy, wylew rzeki dokończył dzieła spustoszenia. Tysiące Chińczyków jest zagrzebanych w gruzach. Wielu utonęło wraz z całym dobitkiem.

W tej samej prowincji w 1920 roku odbyło się trzęsienie ziemi. W tym czasie zginęło tam około 100,000 osób. Władze rządowe otrzymały pierwsze raporty od kierowników akcji ratunkowej. Raporty te donoszą, że dotychczas zdołano stwierdzić 280 wypadków śmierci i 300 rannych. Liczba ofiar wzrasta jednak z każdym dniem.

430 PASTORÓW ZA UZNANIEM ROSJI SOWIECKIEJ.

New York, 13. lutego. — Czterysta i trzydziestu pastorów protestanckich ze stanu New York podpisali petycję nalegającą o uznanie rządu Sowietów w Rosji. Petycję wysłano do Prezydenta-elekta Roosevelta. Dwa tygodnie temu, 800 profesorów kolegjum i rektorów podpisało taką samą petycję.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Prorok powietrza sprawił wszystkim wielki zawód swą zapowiedzią mrozu do 10 stopni niżej zera na niedzielę rano, gdy termometry spadły do 2 stopni wyżej zera. Zawodu nie doznali tylko kupcy węglowi, bo kto nasypał więcej węgla do pieca, to się wszystko spaliło. A w całem mieście spalono ze strachu paręset tonn, co najmniej. Rok temu 11-ty luty był najcieplejszym w historji — 64 stopnie wyżej zera. Wczoraj, po wielkich mrozach zanotowano wszędzie ulgę, lecz w Craig, Colo., było wciąż 54 stopnie niżej zera.

* * *

Ze wszystkich szkół publicznych używanych obecnie w Stanach Zjedn., 60 procent stanowią budynki jednoklasowe. — Liczba szkół o jednej sali spadła z 195, 400 w 1918 do 148,712 w 1930. Ogólna liczba szkół publicznych wynosi 247,389, czyli prawie tyle samo, co w 1900. W 30 latach, frekwencja w szkołach wzrosła o 10,000, 000.

* * *

Siedmioletni Toby Cook rozpoczął dzisiaj rano podróż konną z Chula, Georgia, do Washington, D. C., dystans 800 mil, na inaugurację swojego „dobrego przyjaciela", Franklina D. Roosevelta. Młody jeździec będzie używał w drodze cztery kucyki na zmianę spodziewając się robić dziennie po 75 mil. — Dla bezpieczeństwa, ojciec i trzech służących, murzynów, będą mu towarzyszyli samochodem.

* * *

Dieta składająca się ze szpinaku, surowych jarzyn i szarpi bawełnianych okazała się pomyślną metodą usunięcia małego otwartego nożyka kieszonkowego z żołądka 5-letniego chłopca, R. Wilkinsona, z Los Angeles. Chłopak połknął nożyk w ub. wtorek. Chirurdzy zdecydowali się na szpinakowo-bawełnianą kurację w celu uniknięcia poważnej operacji. Po paru dniach diety, chłopak zaczął się buntować, ale ojciec obiecał mu obfity objad z kurczęcia i lodów, jeżeli będzie posłuszny. Wczoraj chłopiec poszedł ze szpitala do domu na obiecaną ucztę.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 13-go lutego: — Św. Grzegorza II.

Jutro, wtorek, 14-go lutego: — Św. Walentego Męcz.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:48.
Zachód słońca o godz. 5:20.

Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek naogół pogodnie i zimniej. We wtorek pogoda nieustalona. Umiarkowany, zachodni i północno - zachodni wiatr w poniedziałek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 4-tej po południu 30 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 4-tej nad ranem 2 stopnie powyżej zera.

*

—Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway

JAK KUPIEC POLSKI MOŻE POMÓC PISMU POLSKIEMU.



Na Utrzymanie Osoby Bezrobotnej Chicago Wydaje Dwa Razy Więcej od m. Aurora.

W Aurora Kosztuje 64 centy, w Chicago $1.39.

Ciągłe narzekania wspomaganych na niedostateczne zapomogi, a kierowników na ciągły brak funduszów, podtrzymuje ostatnie wykrycie p. J. L. Mossa, dyrektora powiatowego biura dobroczynności publicznej, iż zaprowadzony w Chicago system jest daleki od idealnego, że przy dobrych chęciach możnaby jeszcze bardzo wiele zmienić i ulepszyć. Pan Moss, naprzykład odkrył w ostatnich czasach, że pobliskie miasto Aurora nie wydaje nawet połowy pieniędzy na wyżywienie swych bezrobotnych, w stosunku do przeciętnych kosztów w Chicago. W Aurora wypada tylko 64 centy na osobę tygodniowo, gdy w Chicago Illinoiska Komisja Ratunkowa wydaje $1.39. Miasto Aurora ma do utrzymania 2,400 rodzin, razem około 10,000 osób. W Chicago na utrzymaniu Komisji Ratunkowej znajduje się około 700 tysięcy osób. Ceny produktów i dostawa jest ta sama. A nawet korzystniej wypada dla Chicago, gdyż pobliskie miasta zaopatrują przeważnie swe składy z tutejszych hurtowni.

Biorąc pod uwagę jakość dostarczanych produktów, lekarze uznali dostarczaną żywność w Aurora za bardzo pożywną, bogatą we wszystkie witaminy. Lokalny komitet ratunkowy w Aurora wydał nadto w tym roku fiskalnym swej gospodarki cztery tysiące par obuwia po hurtownej cenie $1.50 para, oraz cztery tysiące tonn węgla, nabytego przez powiat po $5.25 tonna z najgłębszych kopalni w pow. Franklin. Raporty i wykazy statystyczne lekarzy — świadczą o doskonałem zdrowiu bezrobotnych, jakiem nie mogą się wykazać inne systemy ratunkowe.

Komisja ratunkowa w Chicago może jedynie powiedzieć na swą obronę, iż dostarcza także świeże mleko, czego bezrobotni w Aurora nie otrzymują. W Chicago bezrobotni dostają także kwity żywnościowe, dające im możność uzupełniania prowiantów w pobliskich sklepach. W Aurora bezrobotni otrzymują mleko skondensowane lub w proszku.

Aurora nie korzysta jednak z pożyczek federalnych i funduszów Illinoiskiej Komisji Ratunkowej. Niesienie pomocy odbywa się własnemi siłami lokalnemi. Powiat wydał własne bondy ratunkowe w sumie $250,000, co było rozchwytane przez lokalnych finansistów i kupiectwo, pojmujące dokładnie, że zaciągane pożyczki każdy powiat będzie musiał spłacać podatkami, że czem większa oszczędność i mniejsze pożyczki, będą mniejsze ciężary w następnych latach.— Zdobyty ze sprzedaży fundusz jest zasilany częścią z podatku gazolinowego, otrzymywanego z kasy stanowej.

Na czele akcji ratunkowej stoi p. F. B. Hamerly, manażer zakładów fabrycznych Independent Pneumatic Tool Company.

— Rok temu system ratunkowy w Aurora był całkiem inny. Sentyment i teror wodziły rej — oświadczył p. Hamerly. — Wypadało więc coś koniecznie zrobić. Wreszcie w maju roku zeszłego system niesienia pomocy masom bezrobotnym musiał ulec drastycznym zmianom i dawniejsze metody musiały ulec zdrowemu rozsądkowi.

— Obecnie rodzina, składająca się z pięciu osób, otrzymuje tygodniowo: 7 dużych puszek mleka (42 centy), funt mleka sproszkowanego (7), 11 bochenków chleba (44), dwa funty mąki (2), funt kaszy owsianej (3), funt ryżu (4), pek kartofli (18), dwa funty fasoli (6), duży słoik masła orzechowego (11), dwie duże puszki pomidorów (16), dwa funty jarzyn (4), trzy funty kapusty (6), dwa funty cebuli (4), funt śliwek suszonych (6), trzy funty cukru (15), trzy funty mięsa (15), puszka łososia (11), półtora tuzina jajek (18), funt boczku (10), funt olejomargaryny (11), funt szmalcu (7), pół funta kawy (10), dwa duże kawałki mydła (8), i butelka octu (7 centów).

— Wydawane racje równają się diecie, lecz zawierają dostateczną dozę pokarmu do utrzymania sił i dobrego zdrowia, utrzymują lekarze, — powiedział kierownik.

Komisja ratunkowa w Aurora liczy się z każdym centem. Zakupy są czynione po cenach hurtownych, gdy wszelkie prace, jak przy krajaniu mydła na kawałki, wyładowywaniu węgla, segregacji i rozważaniu produktów, wykonują bezrobotni za otrzymywaną żywność, obuwie i węgiel. W całym sztabie ratunkowym otrzymuje pensje siedem osób, gdy sto kobiet z bezrobotnych, przeszkolonych i kierowanych przez jedną pielęgniarkę, niesie pomoc po domach. Tak samo jest zorganizowana pomoc mężczyzn.

4,000 Producentom Mleka Grozi Nieuniknione Bankructwo.

Na zjeździe farmerów-mleczarzy, jaki ma się odbyć jutro w Chicago, będzie podniesiony alarm z powodu masowego bankructwa, grożącego okolicznym producentom mleka. W 30 powiatach, otaczających półkolem Chicago, w stanach Illinois, Wisconsin i Indiana ,skąd płyną codziennie transporty mleka, — gdzie znajduje się 18 tysięcy członków Pure Milk Association, 4,000 ma grozić nieuniknione bankructwo.

Upadek tylu farm mlecznych, zdaniem rzeczoznawców, wpłynie ujemnie na dostawy mleka. Z drugiej strony ma być dowodem ciężkich warunków farmera. Zagrożeni upadkiem mają widzieć jedyny ratunek w podwyżce cen, co będzie obecnie rzeczą trudną do przeprowadzenia. Farmerzy otrzymują przeciętnie po trzy centy za kwartę mleka, sprzedawanego w mieście po dziewięć. Reszta dzieli się na koszta transportacji, dystrybucji i zarobki pośredników.

Obrady będą się toczyły w hotelu Auditorium przy Congress ul. i Michigan ave.—

Kilku delegatów, co wcześniej zjechało, oświadczyło, iż coś koniecznie musi być zrobione. Przywódcy poszczególnych okręgów noszą się z planem zażądania podwyżki ceny mleka z 9 na 10 centów, z warunkiem, iż cent ów dostanie się farmerom. Innego wyjścia przybyli delegaci nie widzą.

PRZEZ WPROWADZENIE 30-GODZINNEGO TYGODNIA

Można Zatrudnić Połowę Bezrobotnych.

Washington, 13. lutego. — William Green, prezes Amerykańskiej Federacji Pracy, oświadczył wczoraj, że wprowadzenie 30-godzinnego dnia pracy w przemyśle dostarczyłoby zatrudnienia więcej niż połowie z dwunastu miljonów osób, które były bez pracy w ostatnim miesiącu.

„Bezrobocie w styczniu" — mówił lider zorganizowanej pracy — „stanęło u szczytu, z dwunastu miljonami ludzi bez pracy. Ten nowy szczyt jest najgorszą tragedją depresji. Czyni on potrzebę skrócenia godzin pracy bardziej niż kiedykolwiek naglącą. Setki tysięcy posad zniesiono kompletnie podczas depresji; jedyny sposób w jaki możemy kiedykolwiek postawić naszą ludność z powrotem przy pracy i skierować naszą siłę ludzką do tworzenia bogactwa, to skrócenie tygodnia pracy."

Zdaniem pana Greena, 30-godzinny tydzień pracy jest warunkiem przełamania depresji. Zatrudnienie sześciu i pół miljona ludzi dodałoby impetu każdemu. Obudziłoby nową nadzieję w sercach miljonów, które nie znają teraz nic prócz rozpaczy. Taki tydzień jest normą konserwatywną, przy której jeszcze pięć i pół miljona osób znajdywałyby stopniowo zatrudnienie z ożywianiem się przemysłu.

P. Green stwierdził, że ruch ku krótszym godzinom pracy zrobił pewien postęp i temu należy zawdzięczać, że liczba bezrobotnych nie jest o jaki miljon większa. Wskazał on na rosnący ciężar pomocy rządowej bezrobotnym i powiedział, że w listopadzie ogólny koszt akcji ratunkowej w miastach i powiatach był o 202 procent większy, niż w tym samym miesiącu przed rokiem. W ciągu roku, liczba rodzin korzystających z takiej pomocy wzrosła o 152 procent.

Gabinet Przeciw Obcinaniu Kosztów Rządu.

Skarb Przyłącza Się do Protestów Armji i Floty.

Washington, 13. lutego. — Największą i najsilniejszą grupę opierającą się ekonomji w rządzie stanowią urzędnicy gabinetu administracji republikańskiej.

Zwalczając program demokratyczny, który nałożył 5-procentową redukcję wydatków wszystkich departamentów, członkowie gabinetu Hoovera, sondowani przez senatora Binghama, republikańską „kulawą kaczkę", zaprotestowali z oburzeniem przeciw zamyślanym redukcjom.

Demokraci w kongresie z równem oburzeniem zarzucają, że urzędnicy gabinetu republikańskiego uprawiają politykę przez utrudnianie oszczędności w koszcie rządu.

Do protestów departamentów armji i floty, przyłączył swój sekr. skarbu Mills, który powiada, że musiałoby się oddalić z 1,500 funkcjonarjuszy jego departamentu nie wliczając członków straży przybrzeżnej, których byłoby trzeba zwolnić w następstwie odłożenia ze służby od 10 do 60 statków.

Sekr. wojny Hurley nie podał żadnych cyfr, napisał jednak, że 5-procentowa redukcja byłaby dotkliwym ciosem dla urządzeń obrony krajowej.

Poczmistrz generalny Brown oczekuje 7,000 dymisyj w swoim departamencie. Po kilkuset ludzi musiałoby być oddalonych z departamentów pracy i spraw wewnętrznych.

Walkę przeciw proponowanej redukcji ma rozwinąć dzisiaj w senacie sen. Robinson, rep. z Ind.

SENATOR LEWIS OSTRZEGA PRZED KONFERENCJĄ DŁUŻNICZĄ

Boi Się Porażki Dyplomatycznej Dla Ameryki.

Washington, 13. lutego. — Sen. J. Hamilton Lewis, dem. z Ill., wystąpił w senacie z ostrzeżeniem, że Stany Zjedn. mogą się spotkać z nową porażką dyplomatyczną na nadchodzącej konferencji międzynarodowej w sprawie długów wojennych i warunków ekonomicznych.

Senator oświadczył, że zadłużone państwa europejskie zdradzają już swoje intencje przybycia na konferencję w silnem postanowieniu odmówienia wszelkich koncesji lub kompromisu.

Lepiej zrezygnować wogóle z konferencji — sen. Lewis mówił — aniżeli narażać Stany Zjedn. na taką upokarzającą porażkę, jaką poniosły przynajmniej na siedmiu konferencjach międzynarodowych od czasu wojny. Lepiej — mówił — odwołać teraz tę konferencję, aniżeli doczekać się, jako jej rezultatu, pogłębienia niechęci z jaką Europa odnosi się do Ameryki.

Washington, 13. lutego. — Kongr. Rainey, przywódca większości w Izbie i kandydat na marszałka w następnym kongresie, oświadczył tu, że Stany Zjedn. nie mogą i nie zgodzą się na umorzenie długów wojennych należnych temu rządowi od państw europejskich. Wyraził on opinję, że owe państwa nie pójdą tak daleko, aby zaprzeć się kontraktów, na zasadzie których dały Ameryce swoje obligacje na 11 miljardów dolarów.

Silas H. Strawn, były prezes Amerykańskiej Izby Handlowej, powiedział na zebraniu, że 800,000 kupców i przemysłowców w tym kraju opiera się stanowczo przyjęciu europejskich propozycyj umorzenia długów wojennych. Jednocześnie odnoszą się oni przychylnie do modyfikacji długów w zamian za redukcję zbrojeń europejskich i pewne ustępstwa handlowe. Strawn dodał, że Ameryka nie powinna się łudzić nadzieją ściągnięcia pełnej sumy długów wojennych.

SOKOLSTWO CZCI SWYCH BŁĘKITNYCH ŻOŁNIERZY.

40 Weteranom Wręczono Wczoraj Medale Pamiątkowe Sokolstwa.

W sali Domu Polskiego Im. J. Słowackiego w dzielnicy Town of Lake, odbyła się wczoraj podniosła uroczystość 15-lecia rekrutacji do Armji Polskiej we Francji oraz wręczenia medali pamiątkowych Sokolstwa tym, którzy wstąpili w szeregi Ochotniczej Armji Polonji amerykańskiej jako sokoli.

Sokolstwo Polskie w Ameryce dało procentowo największą liczbę ochotników, lecz wielu zginęło na froncie, wielu pozostało w Polsce, wielu umarło, a wielu z tych, którzy zapisali się do Armji z Chicago mieszka dzisiaj w innych miastach. Dlatego na uroczystości wczorajszej, jak zaznaczył prezes Ogręgu Sokolstwa dh. Sawicki, wręczono medale pamiątkowe tylko 40 weteranom-sokołom.

Komitet z Okręgu Sokolstwa z p. J. Świniarskim na czele przygotował obszerny program, składający się aż z 22 numerów. Było kilka występów śpiewu solo i chórowych, cały szereg przemówień, dalej szły deklamacje, żywy obraz „Obrona Sztandaru," występy orkiestry Okręgu Sokolstwa itd.

Program krótkiem przemówieniem zagaił p. J. Świniarski, prezes Komitetu Obchodu 15-lecia Organizowania Armji Polskiej we Francji, powołując na przewodniczącego obchodu p. T. Sawickiego, prezesa Okręgu.

Krótką lecz piękną inwokację wygłosił X. Stanisław Radniecki, proboszcz parafji św. Pangracego z Brighton Park, poczem dobosze i trębacze Sokolstwa popisywali się, wykonując wojskowe sygnały marszowe. Bardzo ciekawił zebranych widok małych sokolic, które na trąbkach dotrzymywały miejsca swym nieletnim druhom. Oddział trębaczy i doboszów publiczność nagrodziła burzą oklasków.

Następnym mówcą programowym miał być wice-konsul J. Buynowski, lecz gdy się przekonano, że pana wicekonsula nie było w sali, przewodniczący odczytał depeszę z życzeniami dla Sokolstwa od konsula Generalnego, Zbyszewskiego.

Sympatyczna panna E. Drzewiecka, córka wiceprezeski Okręgu 2go Sokolstwa, wykonała przy akompanjamencie fortepianu solo sopran „Ave Maria" Gounod'a i na bis „When You are away" — H. M. Blossom'a.

W imieniu miejscowego Okręgu Weteranów i w zastępstwie prezesa, krótko lecz serdecznie przemawiał p. Bolesław Holajn, sekretarz Okręgu.

Zapowiedziany był również występ pani Żebrowskiej-Perłowskiej, znanej skrzypaczki, lecz nieobecność swą solistka wytłumaczyła zaziębieniem się, co zmusiło ją do pozostania w domu.

Następnym mówcą był dr. J. Kobrzyński, prezes Centrali Organizacyj Ideowych. Dr. Kobrzyński mówił o początkach organizowania armji Polonji amerykańskiej, o wielkim zapale i poświęceniu Wychodźtwa dla swej starej Ojczyzny, wreszcie przeszedł do tematu poczynań organizacji, którą reprezentował.

Mowa Agnieszki Wisły.

Pani Agnieszka Wisła, znana w Ameryce działaczka na niwie narodowej, która wraz z ochotnikami z Ameryki pełniła służbę na froncie w Polsce, wygłosiła dłuższą mowę. Mówiła najpierw pobieżnie o pierwszych początkach tworzenia Armji Polskiej we Francji, o czynach tej armji we Francji i w Polsce, aż przyszła do chwili obecnej i zaznaczyła:

— Sokolstwo Polskie w Ameryce powinno dzisiaj obchodzić 20-lecie organizowania Armji Polskiej, gdyż już w 1913 roku, Sokolstwo przystąpiło do organizowania i szkolenia drużyn bojowych. Decyzja w tej sprawie zapadła na zlocie i zjeździe walnym Sokolstwa w Toledo, na którym byłam i widziałam, jak Sokoli entuzjastycznie witali uchwałę.

Pani Wisła, reprezentując poza organizacjami wszystkie kobiety, które pracą swą pomagały w zrealizowaniu Największego Czynu Wychodźtwa amerykańskiego, nie zapomniała o tych cichych pracownicach:

— Kobiety — mówiła — organizowały oddziały pielęgniarek, kiedy bracia nasi stawali w szeregi z karabinem u nogi. Okręg 2gi Sokolstwa dał pierwszy przykład tej pracy, która dała wielkie rezultaty, zakładając pierwsze kursy zawodowych pielęgniarek wojennych. Nie wszystkie pojechały na pola walki, lecz pokaźna liczba najbardziej oddanych sprawie pojechała na dolę i niedolę wojenną, by obok swych braci w rowach strzeleckich pokazać światu, że kobieta-Polka umie również poświęcić się dla sprawy niepodległości Ojczyzny.

Przemówienie pani Wisły zebrani przyjęli burzą oklasków, a p. Drzewiecka, wiceprezeska Okręgu Sokołów, w serdecznych słowach podziękowała w imieniu całego Sokolstwa za poświęcenia i za trudy dla Polski, wręczając p. Wiśle bukiet amarantowych róż.

Grą solo fortepian popisywał się z kolei p. Jan Molis, członek Kółka Lit. Dram. „Ognisko."

Okolicznościową mowę wygłosił p. Henryk Lokański, który reprezentował na uroczystości p. Romaszkiewicza, prezesa ZNP.

Burzą oklasków publiczność nagrodziła śpiew solowy pani Olgi Obrzut (Kulczyckiej), która wykonała kilka piosenek wojskowych, a później, sprzedając swój mały pamflecik z własnym utworem „Na Piętnastolecie Armji Polskiej", zebrała na rzecz bezrobotnych weteranów przeszło 19 dolarów, z czego była wielce uradowana.

Chór „Drużyna", nr. 138 Zw. Śpiewaków Polskich w Ameryce, pod dyrekcją p. Filisiewicza, zjednał sobie wszystkich zebranych na uroczystości. Chór wykonał udatnie „Górą Pieśń" i na bis trudny utwór „Po nieszporach" — Moniuszki.

W zastępstwie prezeski Związku Polek w Am., przemawiała wczoraj, składając serdeczne słowa zachęty do dalszej pracy na niwie sokolej — p. Agnieszka Lenardowa, dyrektorka Związku Polek.

Śpiew solowy panny Leokadji Megerównej, członkini Kółka Lit. Dr. „Ognisko" podobał się publiczności, która oklaskami zmusiła solistkę do naddatku.

Pięknie wypadła scena „Obrona Sztandaru". P. Józef Folczyk, weteran Armji Polskiej, członek Placówki 9ej, wykonał znaną deklamację „Żołnierz Polski", następnie przy dźwiękach hymnu Boże coś Polskę, sztandary trzymane przez chorążych na scenie, pochyliły się nad zbroczonym krwią sztandarem polskim, którego do ostatka bronił p. Folczyk, lecz padł raniony śmiertelnie.

Pod koniec programu przemówił krótko imieniem Związku Oficerów Armji Polskiej, por. Jan Kostrubała.

Na zakończenie, po dłuższem przemówieniu prezesa Okręgu, dha Sawickiego, powołano na scenę weteranów - sokołów i prezes wręczał kolejno medale pamiątkowe. Medale te posiadają na jednej stronie alegorje pasowania sokoła na rycerza, na drugiej stronie zaś napis: „W Piętnastą Rocznicę Armji Polskiej w Ameryce — Druchom, którzy na zew Sokolstwa swe życie ponieśli Ojczyźnie w ofierze. Sokolstwo Polskie w Am. 1917—1932. Następujący weterani otrzymali medale:

Franciszek Małkowski, Szczepan Obrzut, Stefan Skarbiński, Jan Żapalik, Franciszek Marszałek, Bronisław Zub, Marcin Olszówka, Józef Cegielski, Jan Wutkowski, Marjan Caff, Wawrzyniec Petecki, Marjan Pęczkowski, Jan Kostrubała, Jan Drętkiewicz, Wincenty Jóźwiak, Marjan Rachubiński, Michał Wróblewski, Roman Staśkiewicz, Józef Śmigielski, Walenty Wyrzykowski, Edward Jercheń, Maksymiljan Szubert, Stanisław Kopeć, Józef Kowalski, Józef Samborski, Józef Duracz, Franciszek Wróbel, Czesław Sereda, Stanisław Pelczarski, Józef Folczyk, Roman Twardy, Jan Pelczarski, Dominik Sokolski, Franciszek Dzieja, Jan Sobierajski, Aleks. Koralewski, K. Bober, Jan Kuraś.

W końcu przez powstanie uczczono pamięć prez. Woodrow Wilsona, jak również Ignacego J. Paderewskiego, do którego wysłano depeszę z wyrazami hołdu.

ŻEBRACY NIEMIECCY ZALEWAJĄ SZWAJCARJĘ.

Bern. — Dzienniki donoszą o wzmagającym się nieustannie napływie żebraków niemieckich do Szwajcarji. Przekradają się oni przez zieloną granicę, głównie pod Bazyleą, oraz przez północno-wschodni odcinek graniczny. Stwierdzono, że inwazja ta jest planowo zorganizowana. Istnieje specjalny wywiad, który zbiera w Szwajcarji adresy osób zamożnych i komunikuje je żebrakom przed rozpoczęciem marszruty, zalecając im przytem odpowiednie metody dla wywoływania litości. Funkcjonuje również specjalna komunikacja autobusowa, która przewozi żebraków, którzy zdołali się przedostać do Szwajcarji, od granicy w głąb kraju.

Co Słychać na Polonji.

Klub samotnych „Nowy Świat" urządza zabawę „ciężkich czasów" dnia 18go lutego, w sali Macierzy Polskiej, 1643 Milwaukee ave., o godzinie 8ej wieczorem.

*

W sali parku Kościuszko, przy Avers i Diversey ave., odbędzie się zabawa kostjumowa w połączeniu z zabawą kostkową, w środę, dnia 15go lutego, o godzinie 8mej wieczorem. Urządzeniem tej imprezy zajmuje się Tow. Królewskich Sąsiadek, Violet Camp. Będą podane tradycyjne pączki.

*

Rolę pana młodego na weselu Łużeńskim, odbytym wczoraj w sali Atlas, grał F. Noborowski, a panią młodą S. Klimek. Rolę zaś ojca pana młodego grał W. Rendak, a matkę pani młodej S. Matuga.

Marsz. Piłsudski Podarował Żydowi 8,000 Zł. Podatku.

Pod takim nagłówkiem donoszą pisma łódzkie:

W Równem niejaki Judel Bermann, który dawniej zajmował się handlem, uiścić miał kwatę 8,000 zł. zaległych podatków. Na wszystkie swe petycje o skreślenie długu otrzymał odpowiedź odmowną. Bermann zwrócił się wobec tego do marszałka Piłsudskiego z prośbą o skreślenie długu podatkowego, wskazując w petycji na swoje zasługi około państwa. W tych dniach wezwano Bermanna do Urzędu Skarbowego, gdzie mu oświadczono, że dług mu darowano.

Szczerze Kocha.

— Kocha cię, Zosiu, twój narzeczony?

— Z każdym dniem więcej.

— Skąd wiesz?

— Bo przysiągł, że kocha mnie nad życie, a życie z każdym dniem drożeje.

KĄCIK WETERANÓW ARMJI POL. OKRĘGU 1-GO S. W. A. P.

Na ostatniem posiedzeniu plenarnem Okręgu 1go S. W. A. P., które odbyło się dnia 27go stycznia, b. r., można było zauważać większe jak dotychczas zainteresowanie się pracą w Okręgu czego dowodem jest obecność nieomal wszystkich reprezentantów Placówek, którzy brali udział w tem posiedzeniu. Zostało więc też załatwione masę ważnych spraw tyczących się Okręgu jak i Stowarzyszenia Weteranów, jak również Okręg otrzymał na tem posiedzeniu zaproszenie od Placówki nr. 125ej w South Bend, która w niedzielę, dnia 5go lutego b. r., obchodziła po raz pierwszy tak uroczystą chwilę jak instalacje nowego Zarzadu Placówki na rok 1933. W tem też Okręg wziął liczny udział bo aż 12 mundurów pokazało się z Chicago w South Bend a polonja tamtejsza też nas przyjęła po królewsku za co im cześć, bo widać, że nasi koldezy się starają pokazać tamtejszej polonji że robią robotę czystą tak jak na Weterana Hallerczyka przystało.

*

W Placówkach jak widać z wyboru nowych urzędników administracji na rok 1933, koledzy na dobre zabierają się do szczerej pracy Weterańskiej, czego dowodem są wielkie zmiany w wyborach ostatnich. Administracje Placówek przedstawiają się następująco: Placówka nr. 2: Jan Grzeląk, prezes; Marjan Peczkowski, wice-prez.; Marceli Szymański, 2gi wice-prezes; Stan. Lach, sekretarz prot.; Karol Seloniewicz, sekr. fin.; Józef Chiczkowski, kasjer; Placówka Macierzysta nr. 5: Jan Moraczewski, prezes; Stanisław Szczepański, wice-prezes; Józef Manka, sekr. protokółowy; Józef Giebultowski, sekr. fin.; Marjan Górski, kasjer. Placówka nr. 9: Jan Wójcik, prezes; Józef Felczyk, wice-prezes; Andrzej Kaczmarz, sekretarz; Jan Samborowski, kasjer. Placówka nr. 14: Piotr Leja, prezes; Jan Kuras, wice-prezes; Ignacy Kryśtek, sekretarz; Franciszek Poźniak, kasjer. Placówka nr. 20: Stanisław Bandur, prezes; Władysław Niedźwiecki, wice-prezes; Józef Jabłoński, 2gi wice-prezes; Alojzy Maziarka, sekr. finansowy; Franciszek Pas, sek. prot.; Jan Szewczyk, kasjer. Placówka nr. 28: Franciszek Jendryjaszek, prezes; Adam Batorski, wice-prezes; Wojc. Jastrzębski, sekr. prot.; Franciszek Trębenta, sekr. fin.; Marcin Szlaga, kasjer. Placówka nr. 39: J. Tenerowicz, prezes; J. Muniak, sekretarz. Placówka nr. 36: Rudolf Wilczyński, prezes; Stan. Skomialski, wice-prezes; Michał Pierzga, sekr. prot.; Stan. Mikos, sekr. fin.; Teofil Kropiewnicki, kasjer. Placówka nr. 68: Kazimierz Kogut, prezes; Feliks Różycki, wice-prezes; Jan Szpyrka, sekr. prot.; Józef Kasza, sekr. fin.; Jan Dembik, kasjer. Placówka nr. 90: Stanisław Krygowski, prezes; Józef Kowalski, wice-prezes; Jan Składanowski, sekr. fin.; Albin Machnowski, sekr. prot.; M. Bernadzikowski, kasjer.

*

Niniejszym pragniemy podziękować ofiarodawcom którzy raczyli przyjść z pomocą Weteranom znajdującym się w schronisku, 1542 Emma ul. a na te następujące panie i panowie: pp. Goszczyńscy, Park View Laundry, aptekarzowi panu A. Dubińskiemu, p. C. Ezutwic, państwu A. Luby, panu J. Matys, pp. Malinowskim, pani Glebowskiej, p. T. L. Walkowicz, p. K. Wojtasowi, oraz klubowi Postępowych Kobiet za kosz żywności. Imieniem Okręgu 1-go S. W. A. P. składamy żołnierskie Cześć. Komitet Schroniska: B. Zubb, Marcin Bernadzikowski, Bol. Holajn i J. Kowalski, gospodarz schroniska.

*

W parę dni po świętach Bożego Narodzenia ukazało się na szpaltach Pism podziękowanie Korpusów Pomocniczych za kosze które miały być dostarczone dla biednych weteranów i ich rodzin i między innemi było wymienione Schronisko Weteranów, że mieli otrzymać pięć koszyków lecz takowych nie otrzymali więc podaje się to do wiadomości tych, którzy mieli pieczę nad temi koszami by się później nie kwitowali czemś o ile się czego w rzeczywistości nie dostarczyło.

*

Regularne posiedzenie Okręgu Administracji wraz z dyrektorjatem odbędzie się we wtorek, dnia 14go lutego, o godzinie 8mej wieczorem, w sali Juljusza Słowackiego przy 48 i South Paulina ulicy. Wszyscy urzędnicy okręgu są proszeni o stanowczą obecność na tem posiedzeniu. — Bolesław Holajn, sekretarz.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

CZY TO JEST POLSKA NAZWA?

Czytając nasze polskie dzienniki, rozumiemy, iż są one jakoby łącznikami i oznajmicielami większych i mniejszych interesów i afer naszych na wychództwie, i czy to organizacja czy korporacja lub tym podobne, urządzająca jakąś imprezę polską nie powinny nazwę jej przekręcać i kaleczyć.

Otóż czytałem w naszych pismach, że w jednej z polskich dzielnic wystawiają Wiejskie Wesele Maggie i Jiggs'a. Wobec takich imion, pytam się samego siebie, czy kiedy w naszej Polsce i naszych wioskach były tak dziwne imiona? No i przychodzę do przekonania, że tam żadnych Maggie i Jiggsów nie było.

A tu pod płaszczykiem naszych włosek naszą kolebkę narodu, zaczynają się wkradać jakieś Dziki i Jagla, wcale nam nieznane. I co raz w innej dzielnicy te nonsensa się powtarzają. A w dodatku te Magle i Jagle ubierają nasze polskie stroje.

Czy nie jest to bolesnem? Sądze, że tak. I mam nadzieję, że ci, w których żyłach płynie krew polska, będą przestrzegać to co jest polskie, co jest naszym zwyczajem i obyczajem i nie będą zamieniać naszych pięknych słów i nazw w żadne Jagle ani Magle.

Niech do tego posłużą słowa z jednej pieśni polskich;

"Ty ojczysta polska mowa,
mowa ojców naszych droga,
Jakże brzmią twe piękne słowa,
Tyś skarb dany nam przez
Boga",

J. K. ŁYSAKOWSKI,
1118 Iowa ul.

Szczyt tresury.

Pan Zenobjusz Hochman kupił sobie zieloną papugę. Ptak okazał się niezwykle pojętny i wkrótce powtarzał usłyszane zdania.

Pewnego razu Hochmana odwiedził kolega. Gospodarz przedewszystkiem pokazał mu papugę:

— To jest bardzo mądry ptak, prawie wszystko mówi! — pochwalił ją pan Zenobjusz.

— A dlaczego ona teraz nic nie gada? — zapytał znajomy.

— Bo pogniewaliśmy się. Od wczoraj nie rozmawiamy ze sobą!

SEZ YOU

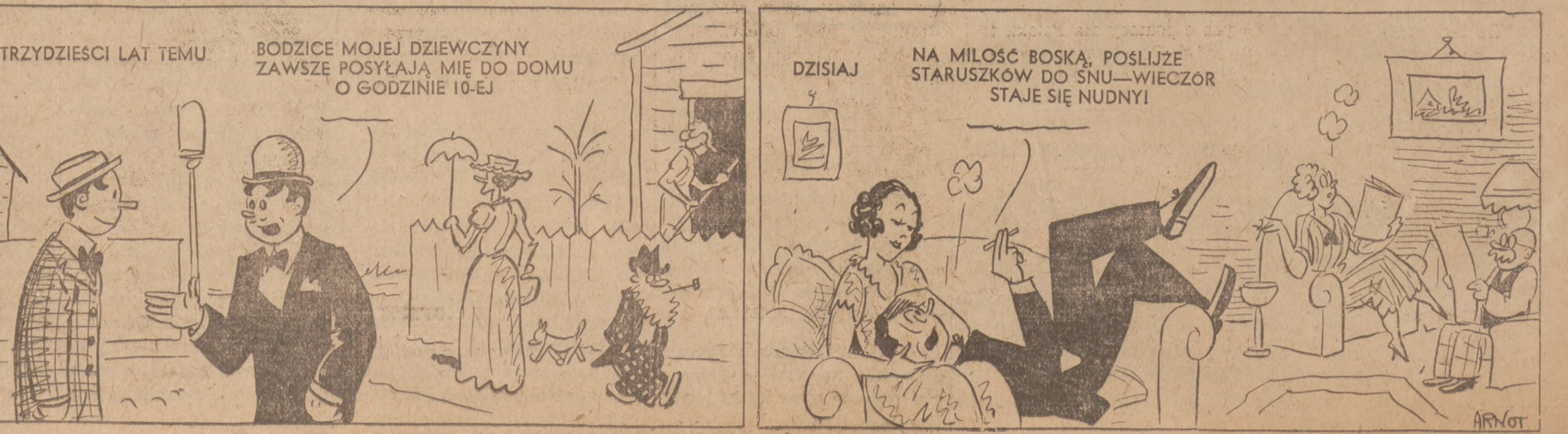
	True	False	Score
1. Banzai is Chinese for hurrah			
2. Bard is a small nail or tack			
3. A Spanish knight or gentleman often was called a caballero			
4. Co is a prefix meaning with, or together			
5. Digamma was one of the letters of the early alphabet of the Romans			
6. A dirge is a light, musical song usually played at weddings			
7. An emu is a large fish frequenting Australian waters			
8. The ergmeter is an instrument for measuring the strength of an electric current in ergs			
9. Esquinmau is the same as Eskimo			
10. Frondescence is the act or period of leafing			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.



CZY NIE PRAWDA!



PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

IX.

ODBUDOWA POLSKI W SOJUSZU Z ALJANTAMI.

(Ciąg dalszy)

L.

PADEREWSKI PRZED IZBĄ SEJMOWĄ O PRZEBIEGU KONFERENCJI POKOJOWEJ.

"W prasie cudzoziemskiej, w rozmaitych zagranicznych kołach politycznych spotkać się można z zarzutem, że Polska prowadzi politykę zaborczą i że ma imperjalistyczne dążenia i plany. Omawiając ten zarzut przed kilkoma dniami, jeden z najwybitniejszych posłów naszych wymownie dowodził, że wogóle zagranicą panuje uprzedzenie względem Polski, panuje przesąd i oświadczył zarazem, że prawdopodobnie odpowiedzialność za to spadnie na niektóre klasy, na niektóre stany w społeczeństwie naszem.

"Ja tak daleko nie pójdę. Żadnego stanu, żadnego stronnictwa w tym względzie obwiniać nie mogę.

"Zaznaczyć atoli muszę, że to uprzedzenie, że ten przesąd oczywiście istnieje, że nawet coraz bardziej się szerzy. Zarzut imperjalizmu podniesiony został przez trzy imperja, które nas ograbiły, złupiły i poćwiartowały. (Głosy: Słusznie, słusznie). Dziś ten zarzut podnoszą znów właśnie ci, którzy po polską ziemię, po jej bogactwa najskwapliwiej wyciągają swoje ręce chciwe. (Głosy: Słusznie, słusznie).

"Przesąd! Aczkolwiek łatwiej jest o wiele sto twierdz zburzyć i tysiąc miast obrócić w perzynę aniżeli jeden obalić przesąd, to jednak walki z przesądami zaprzestać nie wolno. Uważam, że nadeszła chwila, by oto w tej tu Izbie powstał głos wielki, potężny, doniosły, głos Polskiego Narodu, zadający kłam stanowczy tym wszystkim bezpodstawnym zarzutom zagranicznym. (Brawa).

"Wojny zaborczej nie prowadziliśmy nigdy i prowadzić nie mamy zamiaru. (Brawa). Cudzego dobra nie pożądamy, niczyjej ziemi podbijać nie chcemy. (Brawa). Żadnemu narodowi naszej wiary, naszej mowy, naszych obyczajów narzucać nie pragniemy. (Brawa). Polska nie zaprzecza Litwie i Ukrainie prawa do niepodległości. (Brawa). Polska nie sprzeciwia się bynajmniej tym szlachetnym dążeniom białoruskiego ludu ku samoistnemu indywidualnemu rozwojowi, Polska gotowa jest do niesienia im serdecznej i skutecznej pomocy. (Brawa). W ślad za polskim żołnierzem, który krwią własną wyzwala te ziemie od okrutnego bolszewickiego ucisku i od niemniej okrutnej ukraińskiej anarchji, w ślad za wojskiem polskiem idą pociągi napełnione żywnością dla zgłodniałego ludu. (Brawa). Dzielimy się po bratersku tem wszystkiem, czego nam dostarcza szlachetna Ameryka.

"A dla ułatwienia tego zadania, dla wprowadzenia samorządnych instytucji, do których ludność długoletnią wojną znękana oddawna już tęskni, nie przesadzając bynajmniej o ostatecznych granicach, które konferencja pokojowa określi, powinniśmy na tych północno-wschodnich kresach zarządzić bezzwłocznie plebiscyt. Szlachetne zasady Prezydenta Wilsona o samookreśleniu się ludów, o prawie każdego narodu stanowienia o samym sobie, zasady te jak były wyjęte z głębi duszy polskiej, trafiły u nas najsilniejszy, niż gdziekolwiekindziej oddźwięk.

"Niechże więc przyjdzie plebiscyt. (Brawa). Niech więc w duchu odezwy Naczelnego Wodza (Brawa) i zgodnie z prawomyślnemi intencjami Sejmu jaknajrychlej nastąpi ten plebiscyt.

"'Niechaj wypowie się wolno i śmiało cała ludność miejscowa! Wyniki plebiscytu będą wskaźnikiem woli ludu i będą zarazem znacznem ułatwieniem tej olbrzymiej pracy, której się podjęła konferencja pokojowa w Paryżu.

"Przechodzę do sprawy aktualniejszej jeszcze i najważniejszej może, do sprawy istotnie palącej.

"Jak Panom wiadomo, uznaliśmy autorytek i powagę Konferencji Pokojowej, jak to uczyniły wszystkie inne cywilizowane narody, z wyjątkiem narodów zwyciężonych, których cywilizacja nie zawsze może odpowiada pojęciom i pragnieniom naszym, — uznaliśmy jednak tę powagę Konferencji Pokojowej i oczekujemy na jej wyroki.

"Dotychczas wyroki były dla nas pomyślne.

"Uchwaliliśmy tutaj sojusz z Ententą, t. j. z Francją, Anglją i Włochami, od których idzie wciąż ku nam niezbędna w obecnych warunkach pomoc.

"Ameryce i prezydentowi Stanów Zjednoczonych zawdzięczamy wiele, bardzo wiele. Bez potężnego poparcia Prezydenta Wilsona, którego serce dla sprawy polskiej, najlepszemu przyjacielowi naszemu, pułkownikowi House'owi, udało się pozyskać, Polska niewątpliwie pozostałaby kwestją wewnętrzną Niemiec i Rosji, a w najlepszym razie, zostałaby zamkniętą w tych okazałych granicach, jakie akt 5-go listopada wspaniałomyślnie jej wyznaczył.

"Ameryka dostarcza nam żywności, Ameryka dostarcza nam odzież, obuwie, bieliznę, materjały wojenne i niewojenne na warunkach jaknajdogodniejszych, na kredyt długoterminowy.

"Ilu tam ludzi jest już myślących o pomocy dla Polski, tego bym doprawdy wypowiedzieć nie mógł. Przed samym wyjazdem z Paryża, otrzymałem od p. Hoover'a list, który pozwolę sobie przeczytać:

"Drogi Panie Prezydencie!

"Racz Pan przyjąć do wiadomości, że o wyniku obrad finansowych, zapoczątkowanych przez Pana, mogę dać Panu następujące zapewnienie: wyasygnowano już odpowiednie sumy na przewóz i zakup żywności dla Polski aż do najbliższych żniw. (Brawa). Wyasygnowano sumy dodatkowe, znaczne, dzięki czemu jesteśmy w stanie zabrać się odrazu, bezzwłocznie do wysyłania z Ameryki bawełny dla Polski, by fabryki polskie zostały natychmiast uruchomione.

"Poczyniono operacje finansowe wymienne, dzięki którym ufamy, że w najbliższym czasie będziemy mogli okazać wydatną Polsce pomoc i w innych dziedzinach. Racz Pan przyjąć me powinszowania z okazji pomyślnego wyniku tych obrad." (Brawa).

(Głosy: Niech żyje Wilson! Niech żyje Hoover!).

"Proszę Panów to jest początek rzeczywiście skutecznej i bardzo dla nas donośnej pomocy. Wczoraj dowiedziałem się, że już za dni parę przybędzie do Gdańska dwa tysiące bawełny. — Również wczoraj dowiedziałem się, że w obecnej chwili rozpoczęły się narady Ministerstwa Finansów w Waszyngtonie z rozmaitemi syndykami bankierskiemi w Ameryce, w celu udzielenia Polsce bardzo znacznej pożyczki. (Brawa).

"Otóż proszę Panów, Konferencja Pokojowa, a zwłaszcza Anglja i Ameryka z Prezydentem Wilsonem na czele, uznając konieczność naszej przeciwko bolszewikom obrony, nie życzy sobie dalej wojny na żadnym froncie. Pan Wilson wyraził mi to życzenie kilkakrotnie w sposób bardzo stanowczy. Czy Prezydentowi Ministrów, czy kierownikowi Rządu Polskiego, człowiekowi, na którego barki spadła zaiste straszna odpowiedzialność za najbliższe losy narodu, czy wolno mu było nad takiemi żądaniami przejść do porządku dziennego? (Głosy: Nie). — Uczyniłem, jak tego żądało moje sumienie. (Brawa). Postąpiłem tak, jak mi nakazywała i miłość Ojczyzny i cześć Polska. Oświadczyłem, iż zrobię wszystko co w mojej mocy, by tym żądaniom zadośćuczynić, i dotrzymałem słowa. Zażądano rozejmu. Zasadniczo zgodziłem się na to. Zażądano, ażeby Wojsko Hallera nie walczyło przeciwko Ukraińcom: wycofano je z ukraińskiego frontu. Nalegano, wreszcie, ażeby powstrzymano ofensywę. Atoli Ukraińcy, zażądawszy telegramem z dn. 11 maja zaniechania wszelkich kroków nieprzyjacielskich, 12-go w południe napadli na nas podstępnie koło Ustrzyk. (Głosy: Hańba!) i obrzucili miasto Sanok bombami z aeroplanów. (Głosy: Hańba!).

"Wobec tak zbrodniczego napadu, żadna siła nie mogła już powstrzymać żywiołowego rozmachu naszych młodych żołnierzy. (Głosy: Słusznie, brawo!). Niby huragan rzucili się na wroga (Głosy: Cześć im!) zdobywając z piorunującą szybkością Sambor, Drohobycz, Borysław, Stryj, Żółkiew, Sokal, Brody, Złoczów, witani wszędzie radośnie, witani przez ludność polską i ukraińską jako zbawcy. (Głosy: Brawo, cześć polskiej Armji!).

"Dziś, chłopcy nasi zbliżają się prawdopodobnie do Stanisławowa. (Głosy: Wzięli już). Tem lepiej, ale oto od Podwołoczysk, od Husiatyna wkroczyła już na tę nieszczęsną galicyjską, a raczej czerwonoruską ziemię, mocna sowiecka armja.

"Wojsko Hallera będzie prawdopodobnie musiało walczyć na ukraińskim froncie. (Głosy: Słusznie, naród tego żąda). Ale nie przeciw Ukraińcom, tylko przeciw bolszewikom — i może już dziś walczy.

"14 maja przerwałem telegraficznie wszystkie rokowania pokojowe (Głosy: Słusznie, brawo) — uważałem bowiem, że, wobec zachowania się Ukraińców o rozejmie mowy być już nie może. (Głosy: Brawo, bardzo słusznie). Tych nadużyć, gwałtów, okrucieństw i zbrodni, popełnianych przez t. zw. Ukraińską Armję, doprawdy, że niepodobna zliczyć.

"Kto z nas nie słyszał o tej gromadce biednych żołnierzy polskich rannych, których pogrzebano żywcem w lesie pod Lwowem. Kto z nas nie słyszał o tym młodym oficerze, o tym młodym Łosiu, który, gdy ranny dostał się do niewoli, po strasznych udręczeniach został również żywcem do grobu wrzucony? (Głosy: Hańba!).

"Wczoraj, a raczej przedwczoraj, otrzymałem wiadomość o zgonie młodzieńca, który mi był bliski, którego znałem, jako dziecko, 24 letni Wolski, syn Wacława i Maryli, wzięty jako zakładnik do niewoli, dręczony, torturowany, otrzymawszy 110 nahajów kozackich, zginął śmiercią męczeńską wraz z 16-tu towarzyszami z rąk ukraińskiego żołdactwa, w Złoczowie.

"Wczoraj, przyszła wiadomość, która okryła żałobą jednego z kolegów naszych, p. Ministra Lindego. Siostra jego żony została zarżnięta w Kołomyi.

"Panowie, ja daleki jestem od tego, by obwiniać naród ukraiński o takie zbrodnie: to nie naród ukraiński taką armję stworzył. Stworzyli dla niego ją inni. (Głosy: Czesi i Niemcy).

Mówiąc o Ukraińcach, muszę zaznaczyć, że ludzie, którzy się tak potwornych dopuszczają czynów, nie mogą być za wojsko uważani i nie mogą być jako wojsko traktowani. (Pos. Dąbski: Banda zbójów).

"To też nasza polska wyprawa w Galicji Wschodniej nie jest żadną wojną, tylko jest akcją przeciwbandycką. Jest wyprawą na bandytów, od których ludność tak polską, jak rusińską uwolnić należy, zanim się porządek i ład w tej odwiecznie polskiej ziemi zaprowadzi. A zaprowadzi się tam ład i porządek prędko. Jesteśmy tam chwilowo przynajmniej silni, ale tej siły nie nadużyjemy. (Brawa).

"O odwecie i zemście nikt z nas nie myśli. Takiej myśli ani rozum polski, ani polskie serce nigdy nie dopuści. Wojny z narodem ukraińskim nie chcemy i nie mamy zamiaru. Pragniemy, ażeby na tej ziemi historycznie, kulturalnie i gospodarczo polskiej nastąpiła wolność, równość i sprawiedliwość dla wszystkich. (Brawa).

"Oto w tej myśli i z tem pragnieniem upraszam Wysoki Sejm o uchwalenie autonomji dla Galicji Wschodniej (Brawa, oklaski) i jednocześnie upraszam o upoważnienie dla polskiego Rządu do rozpoczęcia układów pokojowych z tym Rządem Ukraińskim, który istotnie wykaże moralną siłę i wzbudzi nasze zaufanie. (Głosy: Słusznie). Skończyłem." (Długotrwałe oklaski na wszystkich ławach).

Na chwałę Sejmu Polskiego i jego szczytny dowód solidarnego jego poczucia w zasadniczych sprawach narodowego odrodzenia, podnieść należy, że, w przeprowadzonej po tem przemówieniu Prezydenta Rady Ministrów Paderewskiego dyskusji, wszyscy mówcy starali się wykazać zrozumienie swe dla poruszonych spraw.

Poseł Daszyński, przemawiając imieniem opozycji, nie szczędził przy tem słów uznania dla Paderewskiego za jego pracę w zabiegach o uzyskanie dla Polski najlepszych, w Wersalu, warunków.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z KANTOWA.

Dziś rano z kościoła kantowskiego, o godzinie 10ej, odbył się pogrzeb ś. p. Franciszka Fabian. Zwłoki zmarłego pochowano na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Klub dziewcząt — "Scatter Joys, Sr." odbędzie regularne posiedzenie dzisiaj wieczorem, w sali pod szkołą.

*

Klub księcia Józefa Poniatowskiego odbędzie posiedzenie jutro wieczorem w sali zwykłej. Posiedzenie to jest zwołane o jeden tydzień wcześniej z powodu ważnej sprawy. Prezes Wincenty Starzyk zaprasza wszystkich członków o przybycie.

*

Klub Pań Królowej Kingi będzie miał posiedzenie w środę wieczorem. Prezeska pani Katarzyna Sobota zaprasza członkinie o stawienie się na to posiedzenie.

*

Przygotowania do koncertu kościelnego, jaki się odbędzie w kościele tutejszym w niedzielę palmową, dnia 9go kwietnia, są w pełnym biegu.

*

Młodszy klub dziewcząt "Scatter Joys, Jrs" urządza dla członkiń i swych przyjaciół wieczorek walentynowy w środę wieczorem, w sali parafjalnej.

*

W dalszym ciągu następujące osoby złożyły ofiary na malowanie kościoła: $20 Katarzyna Kurtyka; po $15 Józef Augustyn i Ludwik Cepa; po $10: Jan Banaś i Franciszek Matera; $7 Franciszek Stojak; po $5: Joanna Bajko, Franciszek Grudzień, Franciszek Głąb, Józef Grudzień, Marjanna Guzy, Antoni Jajko, Katarzyna Jerz, Karol Krueger, Józefa Oleksy, Szczepan Pach, Stanisław Podraza, Józef Przyworski, Stanisław Ritter, Jan Rospenda, Jan Smoczyński i Szczepan Wenc; $4 Jan Wierzbicki; po $3: Ewa Albin, Józef Brzeziński, Jakób Kukla, Józefa Langdon, Anna Nykaza, Andrzej Stachura, Marcin Szymczyk i S. Wrona; po $2: Jan Cyman, Józef Cyran, Katarzyna Czyżewska, Wiktorja Działo, Michał Gazda, Józef Harbut, Józef Hercik, Zofja Jadłowska, Rozalja Jarzemska, Antonina Kasprzyk, Józef Klisiewicz, Wojciech Lesniak, Fr. Majcher, M. Marach, Agata Michalik, Stanisław Mika, Jan Petka, Stanisław Prokuski, Jan Sliwa, Wojciech Swiatowiec, Jan Szufnarowski, Jan Szymczak, i Edward Witt; po $1: Paulina Białobrocka, Tomasz Biliński, Jadwiga Bukowska, Józef Cmiel, Józef Dzien, Jan Gogowski, Marjanna Grzyb, Michał Jamroz, Rozalja Jagor, Andrzej Jarzemski, Zofja Kosc, Jan Napora, Jan Olszowka, Marcin Początko, Piotr Szpiech, N. N., Józefa Zdziarek. Za ofiary serdeczne Bóg zapłać składa X. proboszcz Władysław Bartylak, C. R.

*

Książeczki na premjowanie, z których dochód przeznaczony jest na malowanie kościoła otrzymać mogą parafjanie na plebanji od księdza proboszcza.

Państwo Szczepan i Marja Wenc dobrze znani parafjanie, obchodzili wczoraj 26-tą rocznicę pożycia małżeńskiego,

*

Srebrne gody małżeńskie, — czyli 25-tą rocznicę pożycia małżeńskiego obchodzić będą w środę pp. Jakób i Wiktorja Osioł, na których intencję odprawiona będzie Msza św. o godzinie 7ej rano.

*

Wszystkie towarzystwa, które się jeszcze nie uiściły za użycie sali posiedzeń, proszone są uczynić to w tym tygodniu, gdyż na przyszłą niedzielę będzie czytana lista z ambony. — Opłatę można złożyć na plebanji u brata Jana, C. R.

*

Jutro w dzień św. Walentego, tutejszy asystent X. Walenty Swientek, C. R., obchodzić będzie swoje imieniny.

*

Do stanu małżeńskiego zabierają się osoby następujące: — Andrzej Laska z panną Józefą Stanczak, Józef Charchut z parafji św. Franciszka z p. Agatą Kubik, Jan Boryca z p. Stanisławą Dzik i Eugenjusz Petlewicz z parafji św. Jacka z p. Ireną Guzy.

*

Tow. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, gr. 160 Związku Polek w Am., będzie obchodziło w przyszłą niedzielę 20-tą rocznicę założenia. Z tej okazji w przyszłą niedzielę o godzinie 10tej rano, odprawiona będzie Msza św. na intencję towarzystwa, podczas której członkinie przystąpią do Stołu Pańskiego. Wieczorem w sali Stefanika odbędzie się zabawa jubileuszowa.

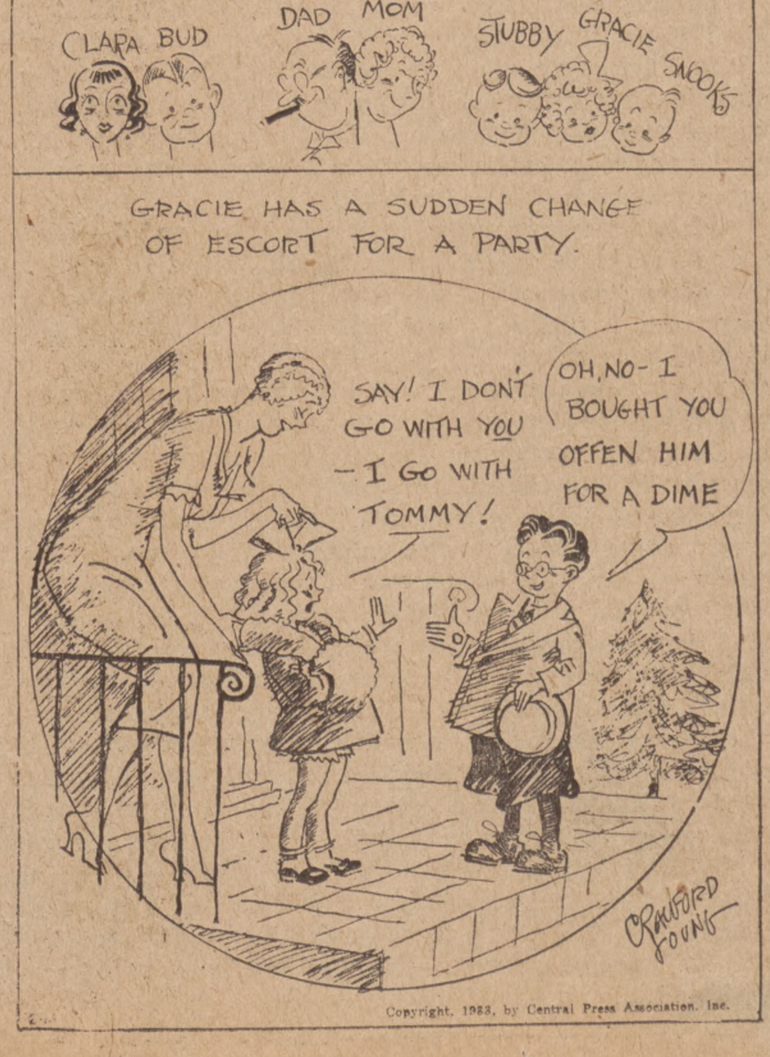
W tych dniach do służby kościelnej w charakterze kolektorów przydzieleni zostali na Mszy św. o godzinie 12ej, panowie: Tadeusz Smoroń i Michał Smoroń; marszałków panowie Szczepan Pach i Michał Boruta.

NOTATKI OSOBISTE

W sobotę wieczorem, odbyła się zabawa w domu pani Aleksandry Jaśkiewicz, zam. pnr. 825 Augusta Blvd., z okazji 18 rocznicy urodzin syna Mieczysława. Na zabawie byli obecni: panowie M. Jaśkiewicz, J. Jaśkiewicz, T. Meyers, J. Sojka, B. Tyma, F. Derengowski, E. Malik, R. Rudnik, H. Rudnik, E. Brown, J. Mikach, A. Sojka, J. Reszowski i Jan Sobon oraz panny: P. Meyers, A. Jaśkiewicz, A. Palm, T. Borowicz, L. Meyers, M. Burt, E. Bogacka, A. Jaśkiewicz, S. Samul, Z. Bulak, S. Borowicz i M. Borowicz.

Posiedzenie Klubu Wielkopolan, Ślązaków i Pomorzan, odbędzie się w przyszłą środę, dnia 15go lutego, o godzinie 8ej wieczorem, w sali pana Stankiewicza, a w dawnej hali Walsha, mieszczącej się przy Noble i Emma ulicy. Uprasza się członków i członkinie o przybycie, ponieważ będą ważne sprawy omawiane. — Józef Koezent, sekretarz fin.

THE TUTTS By CRAWFORD YOUNG



Argument.

Mały Kazio zachorował na szkarlatynę.

— Panie doktorze — zwraca się po chorobie chłopca matka do lekarza — ile się panu należy?

— 225 franków — mówi doktór.

— O, to przecież zadużo! — dziwi się matka.

— No, tak, ale niech pani weźmie pod uwagę, że ja złożyłem pani trzynaście wizyt! — tłómaczy lekarz.

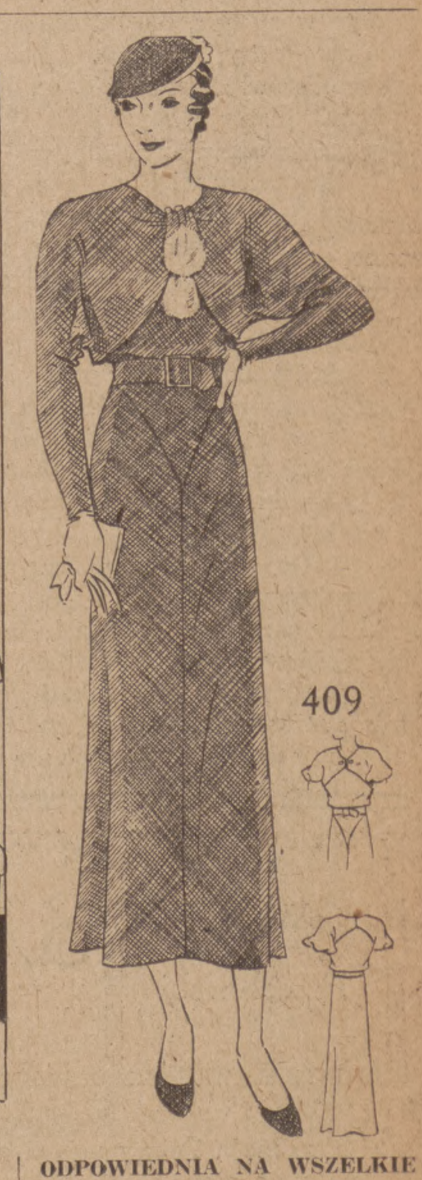
— A pan niech weźmie pod uwagę, że Kazio zaraził całą klasę — odpowiada na to matka klienta owego lekarza. — czyż nie powinien pan uwzględnić tej okoliczności?...

EPIDEMJA OSPY PANUJE W EGIPCIE.

Do Rzymu nadeszła wiadomość z Trypolisu, że w Aleksandrji zaczęła szerzyć się epidemja ospy. W ciągu jednego tygodnia zanotowano 280 wypadków tej choroby, w czem 33 śmiertelnych.

Rząd egipski zarządził wszelkie środki ostrożności celem nieroznoszenia tej choroby. Na granicach państwa urządzono przymusowe kwarantanny.





BARDZO SKROMNA I WYGODNA.

ANNE ADAMS MODEŁKO 2551.

Zamówić można tylko w wielkościach 2, 4, 6, 8, 10.

Na wielkość 4 potrzeba 2⅝ jarda 36 calowej materji.

ODPOWIEDNIA NA WSZELKIE OKAZJE.

MODEŁKO 409.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38 i 40 cali w biuście.

Na wielkość 16 potrzeba 5 jardów 39 calowej materji i ćwierć jarda 5¼ calowego futerka.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr................

Wielkość ....

Imie i Nazwisko..................................

Adres ....

Miasto .... Stan ....

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

TERMS OF SUBSCRIPTION

One year	$5.00
Six months	3.00
Three months	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85
To Europe for one year	8.00
To Canada for one year	5.00

All letters shall be addressed to

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

PRZEDPŁATA WYNOSI

Rocznie	$5.00
Półrocznie	3.00
Kwartalnie	1.75
W Chicago pocztą miesięcznie	.85
Do Europy rocznie	8.00
Do Kanady rocznie	5.00

Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Komunizm a Polska.

Z okazji odbytego ostatnio w Polsce zjazdu Polskiej Partji Komunistycznej, dziennik „Orędownik Wielkopolski" zamieszcza na ten temat bardzo ciekawe uwagi:

Pamiętne to jeszcze czasy, kiedy w pierwszych latach po wyzwoleniu się narodu naszego z jarzma wiekowej niewoli, poczęło nam zagrażać niebezpieczeństwo nowe, może niemniej groźne od — przebytej niewoli politycznej. U wschodniego sąsiada naszego szalał przecież w całej pełni bolszewizm, a na zachodzie, w Niemczech, darli się do steru rządów radykalni socjaliści, spartakusi, komuniści.

Wobec takiego ruchu „demokratyczno - wolnościowego" i na wschodzie i na zachodzie, w Polsce, wciśniętej granicami swemi jakby w kleszcze tego rosyjsko - niemieckiego „demokratyzmu", rozbujała również „ideologja" niby „ludowo-demokratyczna" do niebywałych rozmiarów. Powstaje przecież t. zw. „republika lubelska" z „republikańskim" rządem na czele, później zapanowała na pewien okres „Moraczewszczyzna", której wpływy raz zdobyte nie ustały w Polsce aż — do pamiętnego roku 1926.

Wpływy socjalistyczno - demokratyczne odgrywały wówczas rolę we wszystkich dziedzinach noworodzącej się państwowości. Za socjalistycznym tym „demokratyzmem" wlokły się jakby w ogonie różne grupy i grupki polityczne, szli na ten lep dość długo „piastowcy", wrzeszczeli jak najęci „wyzwoleńcy", pomagali im w dużej mierze „radykalni" enpeerowcy, a nawet niby spokojni chrześcijańscy demokraci, przelicytowywali się często w dużej mierze z radykalizmem socjalistycznym.

Były to wyczyny, które panstwu i narodowi przyniósły olbrzymie szkody, a których żałują dziś niejednokrotnie zarówno polscy socjaliści, jak wszyscy ci, którzy ongiś szli w ogonie ich „demokratyzmu."

Najgorzej wyszedł jednak na tem wszystkiem naród, a przedewszystkiem ci, o których rzekomą poprawę doli chodziło — miljonowe rzesze ludu pracującego.

Czy to wszystko jednak nauczyło czegoś naszych domorosłych „demokratów?" Wiadomą jest ogólnie rzeczą, że ten błyskotliwy, fałszywy w sobie „demokratyzm" jest zazwyczaj tak długo w modzie, dopóki ten czy ów „demokrata" nie dostanie się do władzy, do steru. Dotyczy to zarówno socjalistów jak komunistów. Przykładów na dowód powyższego, dostarcza nam niemało historja, która była, jest i pozostanie zawsze mistrzynią życia.

Za czasów wielkiej rewolucji francuskiej (1789 r.) był sobie np. taki komunista nazwiskiem Józef Fouche, który palił kościoły, mordował biskupów, rozstrzeliwał i gilotynował w tysiącach „burżuazję" a w końcu — został ministrem Napoleona a po zdradzie tegoż został ministrem Ludwika XVIII i „dorobił" się 20-miljonowej fortuny.

A czy nowsza historja nie wykazuje podobnych faktów? Czy dygnitarze bolszewiccy są może inni od wyżej wymienionego? Czemże jest dzisiaj ten wielki, dawny socjalista-demokrata Mussolini we Włoszech? Czemże ci wszyscy Scheidemanni, Hitlerzy i tylu, tylu innych we wszystkich krajach i na całym świecie?

— Oto prawdziwe oblicze socjalistyczno - komunistycznego „demokratyzmu."

Na szczęście nasze, polskie masy ludowe jeśli już nie naukowo, to przynajmniej sercem, intuicją własną zrozumiały i wyczuły cały fakt tego błyskotliwego „demokratyzmu." Albowiem mimo strasznej nędzy, mimo katastrofalnego bezrobocia, komunizm w polskich rzeszach korzeni głębszych zapuścić nie potrafił. I gdyby nie czeredy obcych nam duchem elementów, o niebezpieczeństwie tem mniej jeszcze byłoby mowy.

A wszakże istnieje u nas mimo wszystko partja komunistyczna, nawet w Sejmie zasiadają posłowie komunistyczni, odbywa „partja" nawet swe narady i zjazdy, wciąż w tej nadziei, że poparci moskiewskiemi rublami, potrafią naród nasz na nowo „zradykalizować" i wprowadzić na podwórko Stalinów i Moskwy.

Ostatnio odbył się w Polsce „zjazd" komunistyczny, na którym dziwna rzecz, mniej czasu poświęcono sprawom społecznym, mniej mówiono o nędzy robotniczej, a za to więcej zajmowano się sprawami — politycznemi. A polityka tych panów komunistów jest naprawdę dziwaczna. Nibyto mają w swoim programie postulat, o „samostanowieniu" o sobie poszczególnych narodów, a tymczasem — dążą np. do tego, aby naszą Białoruś oddać bolszewickim Moskalom, Sląsk zaś, Pomorze z Gdańskiem (a może także Poznańskie!) przyznają hakatystycznym Prusakom.

Szczególnie boli komunistów naszych los kresów zachodnich. W odezwie do robotników górnośląskich komuniści wymyślają na „zbójecki traktat wersalski", który „rozdarł Górny Sląsk, oddał Gdańsk pod jarzmo Polski imperjalistycznej, stworzył korytarz Polski, sztucznie dzielący Prusy Wschodnie od Niemiec."

Odezwa, zwrócona do ludu górnośląskiego, do „narodu całej Polski i Niemiec", do „narodów całego świata", woła w ekstazie, że „Zwycięski proletarjat polski" po obaleniu panowania burżuazji „przekreśli wszystkie orzeczenia Traktatu Wersalskiego w stosunku do Górnego Sląska i korytarza..."

Oto — główna treść zjazdu i główne „bolączki" „polskiego" komunizmu wobec Polski.

Czy nie piękne i nie wyraźne oblicze „polskich" komunistów?

GRUBA CZWÓRKA.

Korespondent „Journal de Geneve" twierdzi, że według krążących w Londynie pogłosek, angielski minister spraw zagranicznych, Simon jest zirytowany tem, że polityka W. Brytanji w Lidze jest często pokrzyżowana przez t. zw. mniejsze państwa. Uważa on pozatem procedurę genewską za zbyt powolną i sądzi, że w ramach grupy czterech mocarstw, jak to dowiódł precedens z powrotem Niemiec na konferencję, możliwe byłoby dojście do szybszych decyzyj. Dla tych planów Simon pozyskał MacDonalda. Korespondent podkreśla jednak, że realizacja tego planu natrafi na szereg przeszkód, w szczególności ze strony Francji, która czułaby się izolowaną, a następnie Polski i Czechosłowacji, które bardzo poważnie aspirują do roli wielkich mocarstw europejskich. Korespondent podkreśla, że w Londynie zwraca się uwagę na rosnącą aktywność rządu polskiego, który przeprowadził pakt nieagresji z rządem sowieckim, oraz zbliżył Polskę z Czechosłowacją. Zwróciwszy uwagę na słabnącą akcję polityki zagranicznej związku radzieckiego, korespondent kończy, że Polska i Mała Ententa czują się silniejsze od swoich możliwych przeciwników, tak, iż trudno przypuścić by poddały się decyzji wielkich mocarstw, mając możliwość wypowiadania swego zdania i obrony swoich interesów na trybunie genewskiej.

Wiadomości o angielskim planie reorganizacji Ligi Narodów w duchu wprowadzenia dyktatury czterech państw europejskich obiegły całą światową prasę budząc wszędzie sensację. — Dyktatura „Grubej Czwórki" oznaczałaby w istocie wszechświatową hegemonję Anglji, szukającej oparcia o Niemcy. Byłby to bardzo silny cios dla interesów Francji, jak dla interesów Polski i wszystkich nowo powstałych w Europie państw. Stałe porozumienie „Grubej Czwórki" oznaczałoby zupełną likwidację Ligi Narodów, która istniałaby wówczas chyba tylko dla mydlenia oczu naiwnych narodów.

Trzeba przyznać, że długoletnia maniacka polityka Brianda, a następnie Boncoura i różnych Blumów znacznie przyczyniła się do powstania podobnej myśli, że Polskę można kawałkować nawet w czasach dzisiejszych.

Powstanie „Grubej Czwórki", której wzór mieliśmy już w konferencji londyńskiej, to powrót do tajnej dyplomacji, to powrót do szacherek interesami krajów fizycznie słabych, to powrót do przedwojennego handlu narodami.

Niestety w czasach dzisiejszych poza Paderewskim nie mamy nikogo, ktoby posiadał należytą powagę na terenie zagranicznym — a spodziewamy się, że naród polski wytęży wszystkie siły, aby unicestwić plany angielsko-niemieckie, a doświadczony choć nieurzędowy ambasador, jakim jest mistrz Paderewski z pewnością wypełni swój obowiązek wobec Polski.

Bezrobotnym Nie Wolno Się Żenić.

Na tem stanowisku stanął trybunał pracy w Duisburgu w Niemczech, który rozpatrywał w tych dniach charakterystyczną dla naszych czasów sprawę.

Oto pewien bezrobotny, mieszkający w tem mieście, ożenił się z panią również bezrobotną, choć nie miał widoków zarabiania rychło na życie, i zwrócił się do miejscowego urzędu pracy z żądaniem wypłacania mu zapomogi dodatkowej w wysokości 3 marek 50 fenigów tygodniowo, jaką otrzymują nie mający pracy mężczyźni żonaci.

Ale Urząd Pracy odmówił temu żądaniu, wobec czego młody małżonek bezrobotny zwrócił się ze skargą do krajowego trybunału pracy. Sąd jednak odrzucił jego skargę, motywując swą odmowę w sposób następujący:

„Jeżeli bezrobotny, nie posiadając własnych funduszów, żeni się w czasach takich, jak dzisiejszych, nie mając widoków pewnych, że jego stan bezrobocia skończy się niebawem, to działa bez zastanowienia się nad stanem swoim, swej rodziny i stosunku swego do państwa. Jeżeli się zatem nie chce, aby tego rodzaju przypadki znajdowały naśladowców i w ten sposób obciążały gminy coraz większemi zobowiązaniami, to nie pozostaje nic innego, jak tylko odrzucać tego rodzaju skargi."

Część prasy niemieckiej potępiła ten wyrok, jako sprzeczny z zasadami ludzkości, zdrowia społecznego, moralności i przepisów religijnych. Z drugiej jednak strony przyznaje, że wyjątkowe czasy dzisiejsze zmuszają poprostu do przechodzenia nad tego rodzaju względami teoretycznemi do porządku dziennego, bo w końcu skąd gminy a za nimi i państwo czerpać będą fundusze na tego rodzaju zasiłki?

Z CUDZEJ GRZĘDY

DZIENNIK POLSKI W DETROIT, — 2-II.

Młodzież polska szkół średnich i wyższych w Detroit, zrzeszona w Federację Młodzieży Polsko-Amerykańskiej, zrozumiała, że celem łączności nie powinna być wyłącznie zabawa i uprzyjemniane sobie chwil wolnych od nauki szkolej. Toteż po balach i wieczorkach przystępuje teraz do pracy bardziej realnej. Już poprzednio Federacja Młodzieży Polsko-Amerykańskiej urządziła kilka odczytów naukowych dla członków i szerszej publiczności, a obecnie przystępuje do poważniejszego zadania, przygotowując kontest literacki. Inicjatorom kontestu idzie o to, aby jak największą ilość polskiej młodzieży szkolnej zainteresować historją i kulturą Polski. Toteż za temat kontestu powinno się wybrać jakiś okres z dziejów Polski, zwłaszcza nowożytnej, bo ta najwięcej młodzież zainteresuje. Jeżeli nagrody za najlepsze wypracowanie kontestowe będą odpowiednio zachęcające, kontest zainteresować powinien nawet tych studetów i studentki, którzy dotychczas stoją jeszcze poza Federacją.

Simonds i Augur Przepowiadają Przyszłość.

Dwaj najwybitniejsi publicyści w świecie, Simonds w Stanach Zjedn. i Augur w Anglji, ogłaszają prawie równocześnie swoje poglądy na najważniejsze sprawy międzynarodowe.

Simonds zaczyna od wyjaśnienia sytuacji długów wojennych.

W Ameryce jest przekonanie, że kwestja długów jest wielce skomplikowana. W Europie jednak, główne państwa dłużnicze mają gotowy plan działania po 4-ym marca, gdy nowa administracja obejmie rządy w Stanach Zjedn.

Na zasadzie planu Younga Niemcy miały płacić odszkodowania aljantom przeciętnie $450,000,000 rocznie przez okres przeszło 50cioletni. W Lozannie zniesiono te odszkodowania, a właściwie dano Niemcom moratorjum na trzy lata, a po tem czasie wydać oni mają bondy na sumę $750,000,000, czyli zamiast $450,000,000 rocz nie zapłacą 10 procent tej sumy. I to w miarę jak bondy będą sprzedawane.

Państwa dłużnicze są gotowe żądać od Stanów Zjedn., aby długi wojenne były zniżone do 10 procent obecnej należności. Anglja chce, aby zamiast $4,600,000,000 mogła zapłacić $460,000,000, a Francja, Włochy, Belgja, również w tym stosunku chcieć będą obniżki. Zamiast jedenastu miljardów dolarów Ameryka będzie musiała się zadowolnić jednym miljardem!

I ten miljard nie będzie w gotówce, ale w bondach i St. Zjedn. będą odbierać swoją należność w miarę jak bondy będą sprzedawane na rynkach światowych. Nie ulega wątpliwości, że najwięcej tych bondów zakupią amerykańscy inwestorzy.

Jeśli kongres nie zgodzi się na taki układ 10 za dolara — Europa nic nie zapłaci. Jeśli kongres przystanie, sprawa może być natychmiast załatwiona. Wszystko zależy od St. Zjedn.

W dniu 15. czerwca przypada nowa rata długów wojennych St. Zj. I wtedy sprawa dłużnicza musi się rozstrzygnąć.

Anglja po otrzymaniu ulg w długach nie zrobi żadnych propozycyj w sprawie taryfy lub rozbrojenia. Ręce Anglji są związane ugodą w Ottawa, przytem Anglja dwa razy więcej kupuje od St. Zjedn., niż St. Zjedn. od Anglji. Francja zaś nie zrobi również żadnych ustępstw w tym kierunku, bo w sprawiesprawie rozbrojeń żąda przedewszystkiem zabezpieczenia, a odnośnie taryfy, także więcej kupuje w St. Zj. niż sprzedaje. Anglja, o ile otrzyma pewne amerykańskie i francuskie gwarancje — będzie się starała wrócić do złotej waluty. A ogólnie jest rozumiane, że dopóki nie nastąpi powrót Wielkiej Brytanji do złotej waluty, jej współzawodnicy cierpieć będą. Stany Zjedn. i Francja więcej powinny Anglji pomóc we własnym interesie.

Odnośnie kwestji długów wojennych cała Europa rozumie, że nikt długów wojennych płacić nie będzie.

Obecnie atakowana jest w Stanach Zjedn. Francja za to, że nie płaci. Niedługo jednak będą ataki i na Anglję, która postanowiła, że więcej płacić nie będzie również.

W Waszyngtonie w kołach dyplomatycznych wszyscy wiedzą i mówią z wielką otwartością, że długów nikt nie zapłaci. Również z taką samą otwartością mówi się, że w razie redukcji długów, również żadne państwo nie będzie płacić ustępstwami, ani na punkcie taryfy ani rozbrojeń.

Całe nieszczęście w tem, że kongres wciąż spodziewa się spłaty nowej raty długu na 15 czerwca, i nie chce od tej ugody ustąpić.

Drugi publicysta Augur przyznaje, że bardzo niefortunną jest rzeczą, iż w Stanach Zjedn. zmiana administracji rządowej wywołała zastój. Europa czeka na St. Zj., aby objęły przewodnictwo w sprawach międzynarodowych. Wszyscy mają głęboką nadzieję, że instalacja Rooseveltą będzie hasłem do rozpoczęcia akcji.

W Europie sytuacja niemiecka będzie miała wielki wpływ na przebieg wypadków. Oto bowiem jak dotychczas Francja i Anglja są związane długami wojennemi, a Niemcy są uwolnione od odszkodowań. Aczkolwiek ugoda w Lozannie nie jest ratyfikowana, jednak Niemcy głoszą wszędzie i każdemu z osobna, że są poza kontrowersją dłużniczą.

Augur zaznacza, że Niemcy rozbijają Traktat Wersalski i dziś są w możności stwierdzić, że są równi między równymi.

Nowo mianowany ambasador niemiecki do Londynu, Hoesch, przed wyjazdem z Paryża, gdzie przebywał 10 lat, wygadał się nieostrożnie, że programem jego rządu jest stopniowe wyzwolenie Niemiec z restrykcyj nałożonych na nie przez Traktat Wersalski. Niemcy dużo zdobyli, ale pozostaje im jeszcze do zdobycia rewizja granic i odebranie kolonij.

W Londynie wiedzą teraz, czego oczekiwać od Niemców w niedalekiej przyszłości.

Augur porusza również kwestję polskiego korytarza.

Ostatnie wypadki w Genewie wykazują, że Polacy obecnie przeszli do ofenzywy. Żądali oni w kilku okazjach, aby zasada równości była zastosowana do wszystkich narodów Europy. Polska zamierza przedstawić tę sprawę do Ligi Narodów i jeśli potrzeba zajdzie, to do międzynarodowego trybunału w Hadze. Obecnie rząd polski żąda tylko uznania zasady, że specjalna kontrola Ligi nad mniejszościami w Polsce, albo powinna być zniesiona, albo rozszerzona na równych warunkach i na Niemcy. Ta kwestja zawiera zasadę absolutnej równości, co może doprowadzić do zakłócenia całej europejskiej sytuacji — sprawa bowiem równości dotyczy nawet rozdziału miejsc w radzie Ligi Narodów.

Polska zdobyła absolutną równość na punkcie międzynarodowym z Rosją, po zawarciu traktatu nieagresji.

Pomiędzy Polską a Niemcami niema tej równości i będzie jeszcze mniej, jeśli Niemcy odrzucą wszystkie restrykcje Traktatu Wersalskiego. Przez przeszło 10 lat Niemcy korzystały z kontroli Ligi nad mniejszościami w Polsce i nie dawały ani chwili spokoju w Genewie polskiemu rządowi. W międzyczasie setki tysięcy Polaków rezydujących w Niemczech z wyjątkiem Śląska, gdzie specjalne rządy istnieją, byli pozbawieni tej międzynarodowej protekcji.

Augur wykazuje, że w ogólności Europa daleka jest od uspokojenia i bezpieczeństwa i nikt nie może przewidzieć jak się sprawy rozwiną.

Brak Europie ludzi, którzy by mogli ująć sytuację w swoje ręce.

U OPTYKA.

— Proszę o barometr bo mój dotychczasowy na nic.

— A u kogo go pani kupowała?

— Nigdzie. Sam mi wlazł w ręce To był mój mąż, który powrócił z kuracji w Inowrocławiu bez reumatyzmu, tak, że teraz w domu nigdy nie wiemy, kiedy ma być deszcz.

Wiktor Przecławski

SAMOTNY NARÓD

Powieść z Roku 1831

CZĘŚĆ TRZECIA.
HONOR.

(Ciąg dalszy.)

23go maja Polacy wyszli z Tykocina, a 24go stanęli nad Rużem, na odcinku Nadbory — Rydzewo. Jednocześnie wzmocniona druga dywizja piechoty udała się do Łomży. Cały ten odwrót wykonano niedbale i bez styczności z nieprzyjacielem. Wiedziano wprawdzie, że przednia straż gwardji posuwa się znowu drogą do Tykocina i że Dybicz maszeruje na połączenie się z nią, lecz nie przypuszczano nawet, jakie być mogą decyzje wroga.

Tymczasem zaś odwrót nasz odbił się jak najgorzej na nastroju i dyscyplinie armji. Oficerowie sarkali głośno, żołnierze zaś po raz pierwszy w tej wojnie poczęli grabić i łazikować. I w tem im, niestety, nikt nie przeszkadzał. To były pierwsze załamania się armji, jako całości, które się działo właśnie w tym momencie, w którym doprowadzony do wściekłości i rozpaczy Dybicz powziął śmiałą i jedną z najważniejszych w wojnie tej decyzyj. Postanowił mianowicie zaskoczyć główne siły polskie i zmusić je do walnej rozprawy za wszelką cenę. W tym celu ruszył forsownie w kierunku Pysk, wsi, położonej o cztery kilometry na zachód od Ruża, na drodze do Ostrołęki. Liczył, że dopędzi Skrzyneckiego jeszcze przed Ostrołęką i przez zwrot na południe odetnie od Narwi. Nie wszytsko mu się udało, lecz zaskoczenie Polaków udało się znakomicie.

Skrzynecki nie chciał bitwy. Rankiem dnia 25go maja zawiadomił dowódców dywizyj, że „zamiarem wodza naczelnego nie jest przyjmować walnej bitwy z tej strony Narwi. Skoroby więc nieprzyjaciel rozwinął przed nami znaczne siły, wojsko przejdzie mosty pod Ostrołęką."

Noc z dnia 25 na 26 została armję polską na dość dogodnych stanowiskach. Grupa generała Łubieńskiego, licząca ogółem około 15,000 i 30 dział, zajmowała wsie Czarnowiec, Rzekuń, Ławy i Goworki, a więc linję dość szerokiego, bagnistego strumienia, przecinającego w odległości 2—5 kilometrów od Ostrołęki wszystkie drogi, prowadzące do niej od wschodu. Była to pozycja silna, dająca możność powstrzymania nieprzyjaciela, wychodzącego z lasów. 26go o godzinie siódmej rano grupa Łubieńskiego otrzymała rozkaz, „aby trzymała tę pozycję jak będzie można najdłużej" i aby „potrafiła utrzymać się przez dzień dzisiejszy."

Druga grupa licząca w składzie 20 bataljonów, 26 szwadronów i 44 dział około 20,000 ludzi, stanęła już na zachodnim brzegu Narwi i rozłożyła się na stanowiskach, wybranych poprzednio przez Prądzyńskiego. Na dzień 26go nie otrzymała ona żadnych rozkazów pogotowia. Zarządzenia dowódców przewidywały nawet zupełny odpoczynek, potrzebny zresztą po uciążliwych marszach dni poprzednich.

Trzecia wreszcie grupa, to jest ta która, pod dowództwem generała Giełguda zajęła Łomżę, i która liczyła 12 bataljonów, 1 szwadron i 24 działa, miała rozkaz uporczywej obrony swego stanowiska, i obietnicę, że w razie potrzeby wódz naczelny udzieli jej pomocy.

To rozłożenie naszych wojsk i te wydane im rozkazy świadczą dość wymownie o tem, że nikt w sztabie naszym nie spodziewał się żadnej energiczniejszej akcji nieprzyjaciela. Zresztą pomiędzy Skrzyneckim i Prądzyńskim zapanowało znowu pewne rozdwojenie, maskowane teraz, a nawet usilnie skrywane tak przez naczelnego wodza, jak i przez kwatermistrza, i cichy ten rozdźwięk musiał się jednak fatalnie odbić na przebiegu bitwy.

Skrzynecki w rzeczywistości pragnął jak najszybciej wycofać się szosą kowieńską do Warszawy, lecz taił to przed Prądzyńskim, obawiając się nowego zerwania, i pozwalał mu wydawać rozkazy Łubieńskiemu i Giełgudowi, rozstawiać dywizje itp., głośno równocześnie oświadczając dywizjonerom, że „może tylko kilkanaście strzałów dać zamyśla, most zrzucić i pomaszerować do Różana." Myśląc o tem wódz naczelny rankiem 26go kazał odesłać do Rożana park rezerwowy, oraz dwa rzędy jaszczyków całej artylerji, ograniczając jej amunicję do 80 naboi na działo! Wyprawił tam również i część wózków amunicyjnych piechoty oraz ambulanse dywizyjne. Czyniąc to, przekreślał poprostu wszelkie dalsze zamierzenia Prądzyńskiego, i rozbrajał się fatalnie na wypadek bitwy.

A tymczasem bitwa zaczęła się już o dziewiącej rano, i przybrała odrazu wielkie rozmiary. Straż przednia Dybicza, ogółem 12 bataljonów, 10 szwadronów i 8 dział, natarła pod Rzekuniem na grupę Łubieńskiego, którą pod Ławami i Goworkami zaatakowała jednocześnie kawalerja gwardji. To natarcie frontowe odpieraliśmy dość łatwo, natomiast nie mieliśmy możności przeszkodzić Moskalom w ich manewrach zmierzających do obejścia naszego prawego skrzydła i odcięcia nas od mostów na Narwi. Stwierdziwszy to, generał Łubieński wprawdzie wbrew otrzymanym rozkazom, lecz całkowicie słusznie, nakazał odwrót.

II.

Raportem generała Łubieńskiego i wiadomością o nadejściu Dybicza Skrzynecki był nietylko zaskoczony, był przerażony. Nadjechał do mostów, gdy nie było tu jeszcze Prądzyńskiego, i nie zastanawiając się zupełnie nad położeniem, nakazał brygadzie generała Bogusławskiego bronić Ostrołęki. Brygada ta, składająca się z 6 bataljonów i 6 dział, była brygadą wyborową. Mogła oddać w tej bitwie niesłychane usługi, — wysłana zaś na obronę drewnianego miasteczka skazaną została poprostu na zagładę. Lecz walczyła mężnie do samego końca, i ona to właśnie rozpoczęła w tej fatalnej wojnie krwawe boje o honor ojczysty. Bo żadnego innego znaczenia obrona Ostrołęki nie miała. Po odwrocie bowiem Łubieńskiego za Narew, siły polskie mogły spokojnie wycofać się z miasta, i próbować obrony Narwi, aby dać czas grupie Giełguda do wycofania się z Łomży. W każdym razie można było przygotować się do walki z Dybiczem w myśl planu Prądzyńskiego, bez lęku i bez gorączki, z armją, która nie poniosła jeszcze strat i nie przeżyła kryzysu porażki.

Generał Bogusławski rozwinął cztery bataljony na linji wydm piaszczystych, ciągnących się pod miastem, a dwa pozostawił w odwodzie w mieście. Położenie jednak było beznadziejne. Nieprzyjaciel mógł bardzo łatwo obejść wydmy od południa i północy, odciąg obrońców od miasta, a w dodatku drewniane to miasto zapalić granatami.

I tak się też stało.

Dybicz ruszył do natarcia, a było to natarcie doprawdy wściekłe. Głodny, obszarpany i zmęczony żołnierz rosyjski wiedział jednak, że ma za sobą wielką przewagę liczebną, że Polacy się cofają, i że walczy przeciwko nim także świetna gwardja cesarska. Dwadzieścia sześć dział rosyjskich rozwinęło piekielną kanonadę, która rychło działa polskie zmusiła do milczenia Dwanaście bataljonów obchodziło wydmy od południa, 7 bataljonów grenadjerów atakowało z frontu.

W momencie, w którym Zarski pędził na stanowiska Bogusławskiego, by się zorjentować w położeniu, i zdać o niem raport naczelnemu wodzowi, rzecz się właśnie ostatecznie już rozstrzygała. Bataljony nasze odstępowały w rozsypce. Jedne z nich szczęśliwie przedostały się do mostów, inne jednak, zepchnięte ku miastu, schroniły się grupkami w domach oraz w klasztorze Bernardynów, i broniły się tam z uporem i z rozpaczą.

Zawrócił tedy i znowu dopadł rynku. Jedno spojrzenie — i mężne jego serce skurczyło się z bólu, a mózg ogarnęło straszne przerażenie. Gryzący dym płonących domków przewalał się tu kłębami, a wśród tych kłębów i wśród piekielnej wrzawy grenadjerzy i ułani gwardji rozbijali właśnie dwa w rezerwie pozostawione nasze bataljony.

Piekielna wtedy myśl: odcięci! Smierć albo niewola! Jakże teraz przedrzeć się do mostów? Więc to tak wygląda porażka?! klęska?! przegrana?!

Nagła, ciemna jak chmura, rozpacz mózg jego oślepiła. Co czynić? Rzucić się w wir walki i zginąć?! A... życie?... A Halinka?... Rozpacz!

Honor! Pozostał tylko honor, tylko i jedynie honor! Padnie tu na stos krwawych trupów i nowy stos rychło go przykryje! Wrzucą go później gdzieś do wspólnego dołu... i na tem się skończy jego ziemska wędrówka... na tem jego szczęście... nadzieje... i marzenia.

Koniec! Straszny, niespodziewany koniec, którego dziś rano jeszcze nie przeczuwał!

...Z strasznej gmatwaniny bitewnej wypadł nagle niewielki oddziałek piechurów i dopadł szybko murowanego domku na rogu, jeszcze nieobjętego pożarem.

Wtedy nagła myśl! Zeskoczył z konia, puścił go, skoczył ku piechurom.

— Dokąd?! Ku mostom! Ku mostom!!

— Naboje nam wyszły, panie kapitanie!

— Nie przejdzie... bez te ćmy!

— Na bagnety, psiakrew! Cóż to wam nowina?!

— Chyba, bokiem, a jušci! Popod domami!

— Albo nas zakatrupią, albo nie!—wrzasnął wtedy Żarski ogarnięty już zupełnie furją rozpaczy. — Naprzód, psiakrew! Do niewoli nie pójdziemy, czy chcecie, co?!

— Niech żyje pan kapitan!

— Walimy, chłopcy!!!

— Skurcz się jeden z drugim, mały się zrób, i wal!!!

— Hurra!!!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przyczyny Moralne Kryzysu Światowego.

Napisał ks. W. Kwiatkowski, C. R.

III. Jak zaradzić złemu?

Próżne jednak biadania oraz skargi. Trzeba raczej zastanowić się jak możnaby złemu zaradzić i kryzys dzisiejszy usunąć lub złagodzić. Nie inaczej, myślimy, jak usuwając te przyczyny, które go spowodowały, poczynając od najbliższych, a kończąc na dalszych i ostatecznych. Trzeba przedewszystkiem usunąć te ograniczenia celne i emigracyjne, które prawie że wszędzie są zaprowadzone. Gdy się usunie ograniczenia emigracyjne, zaraz ruch ludności się ożywi, pociągając za sobą i ożywienie ruchu gospodarczego. — Tam, gdzie panuje ruch emigracyjny, zarabiają koleje, okręty, urzędnicy, robotnicy dokowi i inni, a nawet sklepikarze, kramarze i kupcy.

Ruch ten przy pewnej pomocy rządów i prasy sam będzie się regulował, bo nikt nie będzie chciał emigrować tam, gdzie pracy niema lub jest przeludnienie. Jest jeszcze sporo grosza u ludzi, ale są to kapitały zamrożone, nieczynne, przechowywane najczęściej w kufrach, materacach i innych skrytkach. Z okazji ruchu emigracyjnego dużo tych kapitałów będzie uruchomionych. Ten i ów w nadziei polepszenia swego losu, wydobędzie grosze schowane na "czarną godzinę" i wybierze się w podróż. Emigrant taki przybywszy do jakiego kraju, potrzebuje wszystkiego; od ubrania, żywności, do mieszkania, mebli i innych potrzeb. Gdy się trochę dorobi, zapragnie mieć własny dom i własne gospodarstwo i znów ruch gotówkowy i roboczy się wzmoże. Taki zaś, co stale na jednem miejscu przebywa, nic nie potrzebuje, nic nie wydaje, bo ma wszystko co mu jest potrzebne od życia na miejscu. Przykład tego widzimy w samej Ameryce, gdzie panował największy dobrobyt, gdy najliczniejsze przybywały rzesze emigrantów.

Co znowu do wwozu i wywozu towarów, — także można przyjść do jakiegoś porozumienia między rządami i państwami, byleby tylko panowała dobra wola, miłość bliźniego, a nie jak dotychczas nienawiść, egoizm i szowinizm narodowy. Trzeba jednem słowem przyjść do rozbrojenia moralnego między narodami, jak to utrzymywał polski minister spraw zagranicznych, Zaleski. Wtenczas ustaną te ogromne i ciężkie zbrojenia państw na lądzie, wodzie i w powietrzu. Długi wojene i odszkodowania powinny być zniesione, a każdy naród zapewniony gwarancją międzynarodową w spokojnym stanie swego posiadania i nienaruszalności swego terytorjum.

Główną zaś rzeczą jest ukrócenie owego samolubstwa, tak osobistego, jak narodowego pomiędzy ludźmi. To zaś niemożliwem jest tam, gdzie niema poczucia religijnego, tego przeświadczenia, że wszyscy jesteśmy dziećmi jednego Boga i dlatego powinniśmy Go miłować jak Ojca naszego najlepszego, a bliźnich naszych, jak braci. Jednem słowem, potrzebny jest powrót do Boga, do ideałów religijnych, jak nawołuje obecny Ojciec św., Pius XI. Ponieważ zaś wielu ludzi i narodów od prawdziwego Boga i prawdziwej religji się odwróciło przez rozmaite odszczepieństwa i herezje, trzeba koniecznie pracować nad tem, i dążyć do zjednoczenia wszystkich wyznań chrześcijańskich w jednej owczarni Chrystusowej, pod jednym najwyższym Pasterzem. Następnie trzeba się zwrócić do tych nieszczęśliwych braci naszych, "którzy w ciemności i w cieniu śmierci siedzą" (Łuk. 1, 79), to jest do miljonów pogan, aby im dać prawdziwą wiarę i korzyści cywilizacji chrześcijańskiej. Ta praca misjonarska dopiero wtenczas nabierze potrzebnego rozpędu i rozmachu, gdy wszystkie wyznania chrześcijańskie połączą się w jedno i powrócą do źródła, z którego wypłynęły, do pnia, od którego się oderwały, bo gdy jedni misjonarze będą takie prawdy głosić, a inni inne, często przeciwne, zwalczające się nazwajem, niema nadziei na prędkie nawrócenie pogan.

Praca zaś misyjna, oprócz zapewnienia miljonom pogan światła i korzyści kultury chrześcijańskiej, zapewni także dobrobyt światu, bo ożywi handel i przemysł między temi krajami a chrześcijańską Europą.— Na misjach bowiem potrzebni nietylko misjonarze, księża, zakonnicy, zakonnice, ale ogromne zastępy świeckich katechistów, rzesze lekarzy, pielęgniarek, inżynierów, uczonych mechaników, robotników i rolników, co znów da zajęcie wielu robotnikom w Europie i Ameryce. Możemy sobie wyobrazić jaki wtenczas nastanie dobrobyt, a przedewszystkiem jaki dobry, szlachetny duch owionie całą ludzkość, która jako dzieci jednego Ojca Niebieskiego, jako bracia jednej wielkiej rodziny chrześcijańskiej, pod wodzą jednego Najwyższego Pasterza, Namiestnika Chrystusowego, będzie zgodnie, ofiarnie i z zaparciem się siebie, wyzuta z nieszczęsnego egoizmu, pracować nad przybliżeniem Królestwa Bożego na ziemi.

Horoskopy na najbliższą przyszłość.

O ile chodzi o czas najbliższy zwłaszcza o rok obecny, 1933, czyż mamy się oddawać zniecheceniu, rozpaczy i ręce opuszczać? Nie, ale przeciwnie — zjednoczyć wszystkie siły do walki z nędzą i z jej źródłem najbliższem, samolubstwem, — trzeba żebyśmy nie ściskali tego grosza, jaki mamy, ale puszczali go w obieg, bo na to jest pieniądz, aby był w ciągłym ruchu, a nie leżał nieczynny w bankach, czy w prywatnych skrytkach. Zwykle podczas kryzysu opanowuje ludzi jakaś panika, strach przed nędzą, która ich zmusza do nadzwyczajnych oszczędności, do skąpstwa nieraz, ale to nie jest oszczędność chrześcijańska, a raczej pogańska, podyktowana samolubstwem. Oszczędność chrześcijańska polega na tem, aby grosza niepotrzebnie nie wydawać li tylko dla siebie, ale aby nim obracać dla pożytku także bliźnich. Tego więc skąpstwa i oszczędności pogańskiej trzeba nam pilnie unikać, a przytem wierzyć i ufać w Opatrzność Bożą, która nigdy nie zawodzi.

Jakkolwiek nie wesoło i ciężko ten nowy rok się zaczyna, rozpaczać nie trzeba, ale robić co można, by sobie i innym dopomóc, a przytem ufać i prosić Boga, aby znękanej ludzkości dopomógł. — W ufności tej utwierdza nas ten fakt, że tego roku przypada wielki jubileusz, zapowiedziany juk przez Ojca św., 1900 setna rocznica męki i śmierci Chrystusa Pana, czyli zaczyna się dwudziesty wiek wielkiego dzieła Odkupienia naszego, które zapoczątkowało wszystko co dobrego w tych 19 wiekach się stało. Miejmy więc nadzieję, że wołanie i krzyk całego chrześcijaństwa do Boga, zostaną wysłuchane, jeżeli tylko z naszej strony uczynimy wszystko, co do nas należy. — Modlitwy gorące i wielu miljonów chrześcijan, przebiją niebiosa i Bóg Wszechmogący łaskawie wysłucha swe dzieci.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Poniedziałek, 13 lutego, 1893 r.

W Poznaniu dzikie rozporządzenie Schwalbego przeciw nauce języka polskiego zostało z nakazu wyższej władzy — cofnięte.

We Lwowie zmarł książę Ludwik Poniński, właściciel Horyniec, członek austrjackiej izby panów.

W Buffalo Polak Marek Kruchy, upiwszy się, upadł na ulicy i rzecz prosta.... potłukł się mocno. Tak to kruchym bywa!

P. Szczęsny Zahajkiewicz został mianowany członkiem honorowym Towarzystwa narodowego Agatona Gillera No. 1.

Redaktorem „Gwiazdy Ludu" w Pittsburgu ma być pan Chrostowski. Wobec tego możemy na pewno przepowiedzieć „Gwiaździe", że niezadługo — ogarną ją ciemności.

W Krotoszynie w nocy z dn. 16 na 17 stycznia, socjaliści na narożnikach ulic porozlepiali odezwy podburzające. Policja je zaraz rano pozdzierała.

Lizbona, 12go lutego. — Odbudowana na wzór oryginalnego okrętu Kolumba karawela „Santa Maria", wyruszyła stąd do New Yorku, holowana przez okręt wojenny „Isla de Cuba". Przybędzie za dwa tygodnie.

Odezwa do Komitetów Piłsudskiego.

Komitet Ekspozytury Komisji Kwalifikującej do Krzyża Legjonowego na Stany Zjednoczone, prof. T. Siemiradzki, prezes honorowy, Aleksander Hinkelman, prezes aktywny, W. Frontczak, wiceprezes, i F. Paradzińska, sekretarka i skarbniczka, przypominają, iż w tym roku, jak w lata poprzednie, w dniu 19. marca przypadają imieniny Marszałka Piłsudskiego, i że w dniu tym poszczególne komitety powinny urządzić obchody. Ci, co posiadają Krzyże Legjonowe, wzywani są do gremjalnego występu.

Chór "Philharmanic" Zapowiada Andelina.

Koncert na sali Zjednoczenia.

W sali Zjednoczenia w przyszłą niedzielę, 19. lutego, odbędzie się koncert „The Philharmonic Club of Chicago", którego dyrygentem jest p. Andrzej Skalski, pianista i kompozytor światowej sławy. Ze śpiewiem wystąpi także p. W. Andelin, bas, były członek Metropolitan Opera.

Chór składa się z Amerykanów pochodzenia nie-polskiego, prócz kilku głosów. Lecz wszyscy śpiewać będą nietylko po angielsku i łacinie, ale i po polsku — utwory kompozytora dzisiejszej doby, Karolal Szymanowskiego. — Koncert rozpocznie się punktualnie o godz. 8ej wieczorem. Po koncercie bal.

PASSING THE BUCK — SAW.



Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michal C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. **Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.**

SEZON ZAPALENIA PŁUC.

Każda pora roku ma właściwe sobie choroby. Obecny sezon zimowy przynosi nam w darze zaziębienia, a wskutek nich cierpimy na zapalenia gardła, płuc, stawów itd. Zapalenie płuc jest, jak wszystkim wiadomo, chorobą kończącą się często śmiercią, nie od rzeczy więc będzie skreślić tu kilka uwag dotyczących tej choroby. Zapalenie płuc jest przenoszonem z jednej osoby na drugą przez zarazki. Chory lub zdrowy człowiek posiadający owe zarazki w nosie, gardle, lub ustach, przez nieostrożne kichanie, kaszel lub spluwanie rozpowszechnia zarazki te w powietrzu, którem inni oddychać muszą, lub na przedmioty, z których one później unoszą się z pyłem w powietrzu i tak przedostają się do przewodów oddechowych, a stamtąd do płuc.

Wiadomem jest światu lekarskiemu, że wielkie zmiany w temperaturze, na zimno lub też gorąco, w obecności wilgoci, wywierają wpływ bardzo ujemny na odporność ludzką w kierunku zwalczania zarazków zapalenia płuc. Najpodatniejszemi miejscami dla rozwoju tej choroby są zbyt ciepłe, parne i nieprzewietrzane pokoje mieszkalne i zakłady fabryczne. Powietrze zbyt rozgrzane nie zawiera dostatecznej ilości wilgoci, dlatego też z łatwością wysusza błonę śluzową przewodów oddechowych, co udogadnia rozwinięciu się zapalenia płuc oraz innych chorób narządów oddechowych. Jak już mówiłem, bramą, przez którą bakterje zapalenia płuc dostają się do płuc, są górne drogi oddechowe. Wnikają one albo wprost z wdychanem powietrzem, albo też usadawiają się na razie w jamie nosa i ust, a dopiero stamtąd przy szczególnie sprzyjających okolicznościach (np. przy silnem przeziębieniu) posuwają się niżej do oskrzeli, a wreszcie do płuc samych. Do nabycia zapalenia płuc w wysokim stopniu usposabiają katary nosa i gardła, krtani, tchawicy i oskrzeli. — Wszelkie przeto wpływy, które w jakikolwiek sposób nadwyrężają błonę śluzową nosa, tchawicy i oskrzeli, są czynnikiem usposobiającym do zapalenia płuc. Odpornością zmniejszoną tłumaczymy większą część zapalenia płuc u osób, wyczerpanych dłuższemi chorobami, ostremi lub chronicznemi, u osób, z natury wątłych, lub osłabionych nadmierną pracą lub przebytymi turdami. Spostrzeżenia i doświadczenia lekarskie zdają się przemawiać i za tem także, że nie bez znaczenia w wywołaniu zapalenia płuc bywają wpływy psychiczne i to tak trwałe troski i zmartwienia, jak chwilowe silne wzruszenia i wstrząśnienia moralne.

Poniżej podajemy kilka sezonowych uwag, które jeżeli przestrzegane, dopomogą do uniknięcia zapalenia płuc.

1. Unikaj dłuższego i nieoględnego wystawiania się na niekorzystne wpływy powietrza.

2. Unikaj szkodliwego wpływu pyłu, wdychanego z powietrza wogóle, a w szczególności pyłu drażniącego nietylko mechanicznie, ale i chemicznie, n. p. pochodzącego z wapna itd.

3. Unikaj nadmiaru w jedzeniu i piciu, szczególnie napojów alkoholowych. Znaną jest okoliczność, że zapalenia płuc nabywają się łatwo pijący.

4. Ubieraj się w zimie tak, aby ci było wygodnie. Trzymaj nogi zawsze ciepło i sucho.

5. Utrzymuj odpowiedni stosunek między pracą a odpoczynkiem. Bądź umiarkowany we wszystkiem.

6. Unikaj o ile możności niehigjenicznych, nieodpowiednich warunków życiowych. Wyszukaj wcześnie metodę życia dla twego ustroju najodpowiedniejszą.

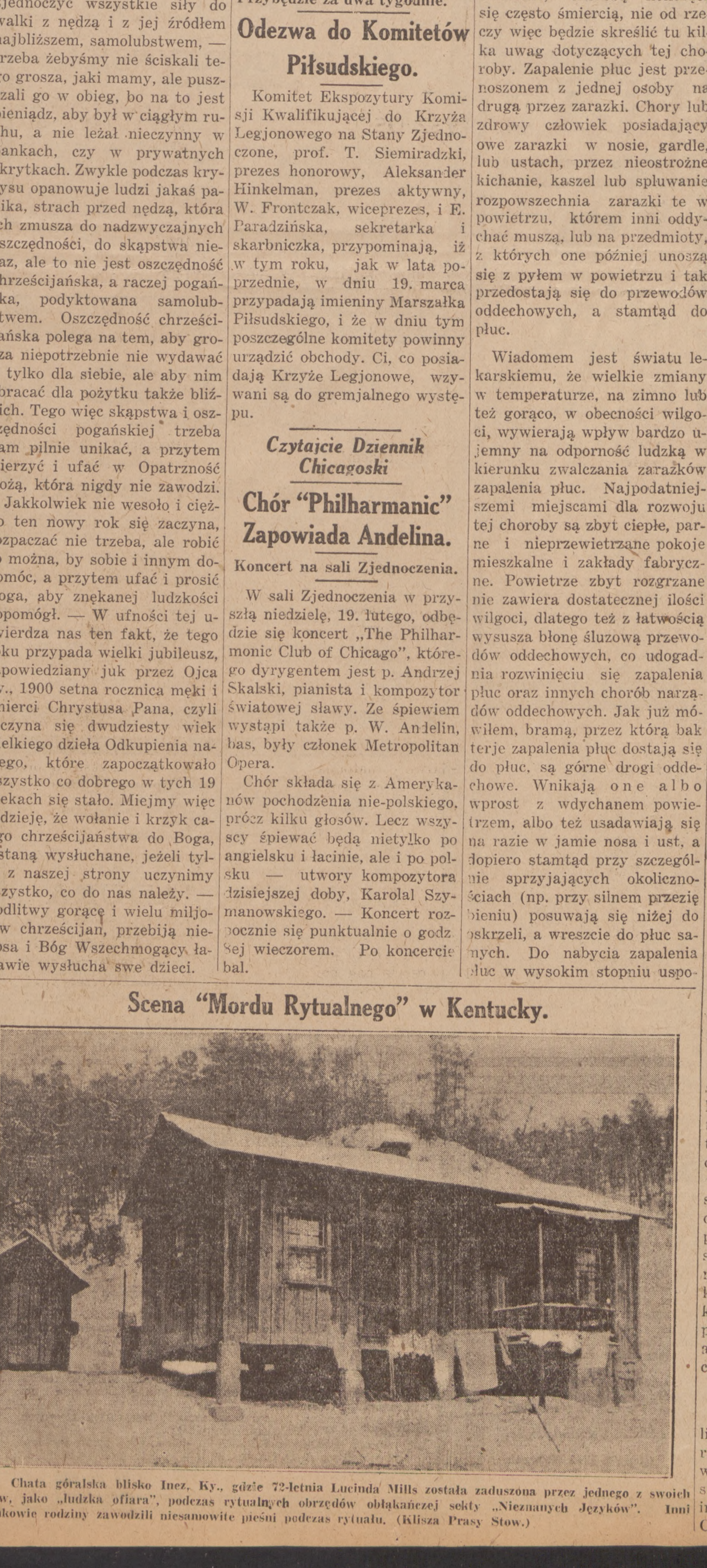
7. Unikaj o ile możności stykania się z ludźmi chorymi na zapalenie płuc lub katary.

8. Przebywaj jak najczęściej na świeżem powietrzu i słońcu. Powietrze w mieszkaniu odświeżaj w regularnych odstępach czasu.

9. Gdy zachorujesz na zaziębienie, poradź się lekarza, a nie sąsiada lub aptekarza. Nie kaszlaj lub kichaj nikomu w twarz i nie pozwalaj, aby inni to robili nieostrożnie w twem otoczeniu.

10. Pamiętaj, że wielką skłonnością do zapalenia płuc odznaczają się dzieci i starcy, pierwsi z powodu odporności ustroju nierozwiniętego, drudzy nadwątlonego życiem i wiekiem, a zatem szczególną opieką otaczaj dzieci i starców cierpiących na silnie przeziębienie, aby nie dopuścić do rozwinięcia się zapalenia płuc.

Scena "Mordu Rytualnego" w Kentucky.



Chata góralska blisko Inez, Ky., gdzie 72-letnia Lucinda Mills została zaduszona przez jednego z swoich synów, jako „ludzka ofiara", podczas rytualnych obrzędów obłąkańczej sekty „Nieznanych Języków". Inni członkowie rodziny zawodzili niesamowite pieśni podczas rytuału. (Klisza Prasy Stow.)

Z JÓZAFATOWA.

W sobotę, dnia 19go i w piątek, dnia 24go lutego, w sali gimnastycznej na Józafatowie, odbędą się kontesty piłki koszykowej pomiędzy młodzieńcami z C. Y. O. i panienkami. Początek kontestów o godzinie 7:30 wieczorem. Po kontestach nastąpi zabawa towarzyska.

*

Zarząd Chóru parafjalnego św. Józafata tworzą: p. Kazimierz Uszler, organista i dyrygent; Juljusz Kryscha, prezes; Cecylja Ewald, wiceprezeska; Izabela Waszkiewicz, sekretarka prot. i fin.; Eleonora Skonieczna, kasjerka; E. Bieschke i F. Schornach, bibljotekarze. Posiedzenia Chóru odbywają się regularnie co pierwszy piątek miesiąca, w sali parafjalnej. — Lekcje śpiewu odbywają się we wtorki wieczorem, począwszy od 8mej do 9tej dla pań i panien, zaś od godziny 9tej do 10tej dla mężczyzn i młodzieńców. Wspólne lekcje odbywają się w piątki wieczorem.

*

Dzisiaj wieczorem odbędzie się miesięczne posiedzenie Tow. św. Klary, we środę Tow. św. Wincentego a Paulo; a w czwartek Dworu Niewiast św. Józafata.

*

Nowo obrany zarząd Klubu Młodzieńców św. Józafata tworzą: Paweł Papke, prezes; Leon Wydra, wiceprezes; Leon Sychowski, sekr. fin.; Jan Klein, sekr. prot.; A. Dampts, odźwierny. Komitet Dobrobytu stanowią: Franciszek Klein, Edwin Block i Franciszek Skonieczny.

*

Zabawa towarzyska dla wszystkich Józafatowian, odbędzie się w niedzielę, dnia 26go lutego, w sali parafjalnej, począwszy o godzinie 7mej wieczorem.

Rozbudowa Portu Gdyńskiego Postępuje.

Gdynia. — Mimo szczególnie ciężkich warunków budżetowych, rozbudowa portu w Gdyni w roku 1932 nietylko nie została zahamowana, ale stale się posuwa naprzód.

Zakończono w porcie około 500 metrów bieli na nowem nabrzeżu, ustawiono 10 nowych dźwigów, w tem dwa bramowe 7-tonowe na nabrzeżu holenderskiem i 8 pół-bramowych 3-tonowych na nabrzeżu Stanów Zjedn. — Ukończona została również budowa trzech magazynów - hangarów, oraz 6 na wybrzeżu Stanów Zjedn. (t. zw. magazyn bawełniany o powierzchni 12,000 m. kw.), oraz mały magazyn firmy „Mopol", 200 m. kw.) na nadbrzeżu angielskiem.

Ukończono również budowę drobnicowego magazynu tranzytowego, połączonego z halą pasażerską na molo pasażerskiem (8 tys. m. kw.). Ogólna powierzchnia składów i magazynów portowych wynosiła w dniu 31 grudnia 1932 r. 120,788 metrów kwadratowych.

Kryzysowa rozmowa o kryzysie rządowym.

— Tak, tak, moja droga kumo, i znowu jeden rząd upadł, nie przyczyni się to wcale do poprawy sytuacji... Oto jeszcze kilku bezrobotnych ministrów więcej znalazło się znowu na bruku....

ZGON WETERANA Z 1863 ROKU.

Coraz to więcej przerzedzają się ostatnie szeregi tych, którzy krew i życie swoje nieśli w ofierze Ojczyźnie. I tak znowu śmierć wyrwała z owych szeregów w 95 roku życia śp. Karola Chumowieckiego, który pod wodzą gen. Langiewicza walczył w 1863 roku o lepsze jutro Ojczyzny. Jeszcze w dniu 22 stycznia, br., tj. w rocznicę powstania, znajdował się w gronie swych towarzyszy broni, w schronisku przy Placu Biskupim, w Krakowie, gdzie wraz ze swymi towarzyszami przyjmował w tym dniu hołd, jaki krakowianie złożyli uczestnikom walk o niepodległość.

Śp. Karol Chumowiecki był odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami i zmarł dnia 24 stycznia, w szpitalu garnizonowym, skąd też odbył się pogrzeb.

UJĘCIE SZPIEGA OBYWATELA NIEMIECKIEGO.

Bukareszt. — W miejscowości Timisoara aresztowano obywatela niemieckiego Webera, przy którym znaleziono dokumenty, stwierdzające jego działalność szpiegowską. W aferę wmieszanych jest kilku wyższych oficerów rumuńskich których również aresztowano.

Tragedja Uciekinierki z Rosji.

W pobliżu granicznej wsi Ossowo, znaleziono zmarzniętą na śmierć 34 letnią Anastazję Korysznikową ze zmarzniętym na śmierć jej 2 letnim synem. Korysznikowa, po aresztowaniu jej męża, tułała się bez zajęcia przez dłuższy czas, i znalazła ostatnio pracę u komisarza granicznego w Niebyszynowie. Na tle jakiegoś zajścia Korysznikowa zastrzeliła komisarza, sama zaś wraz z synem próbowała przedostać się do Polski. Rozpoczęto za nią pościg.

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, kobieta zdołała ukryć się i ujść pościgowi.

Ukryta w głębokiej jamie, zasypana śniegiem, będąc na wyczerpaniu, usnęła ażeby już więcej nie powstać.

Przypadek zrządził, że kobieta zdołała przekroczyć granicę i znajdowała się już po stronie polskiej, o czem widocznie nie wiedziała. Pochowano ją wraz z synem.

Gość.

Nudny gość wcale nie zabiera się do wyjścia.

— Naprawdę u państwa czas mija tak przyjemnie...

Na to pani domu:

— Istotnie, zwłaszcza gdy jesteśmy w domu sami.

Dziewczęta Przeznaczone "Na Ofiarę".



Młode dziewczęta upatrzone na "ludzkie ofiary", wymagane przez rytuał sekty "Nieznanych Języków" w Inez, Ky. John Mills, który zadusił swoją sędziwą matkę na śmierć podczas obrzędów sekty, będzie odpowiadał za morderstwo, a siedmiu innych członków rodziny za współnictwo w zbrodni. (Klisza Prasy Stow.)

Jak Zwierzęta Reagują Na Elektryczność.

Zauważono, że ze wszystkich zwierząt koty są najwraźliwsze na prąd elektryczny; po nich idą małpy, wilki i konie. Na hipopotamy elektryczność nie ma żadnego wpływu; słoniom sprawia wielką przyjemność. Próby te miały jeden praktyczny rezultat, przekonano się bowiem, że za pomocą elektryczności można podkuwać narowiste konie; w tym celu przez kilka sekund poddaje się zwierzę działaniu silnego prądu elektrycznego; koń zapada w stan odrętwienia i nie stawia żadnego oporu.

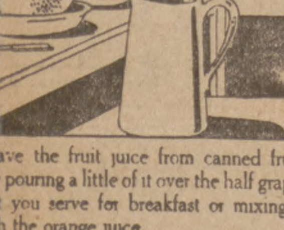
WYJAZD ŻYDÓW DO PALESTYNY.

Warszawa. — Z Warszawy wyjechało specjalnym pociągiem 300 emigrantów i pionierów Żydów do Palestyny. Z grupą tą wyjechał również dr. M. Klumel, b. przewodniczący Centralnego Wydziału Palestyńskiego w Warszawie.

SEZ YOU Answers

1. False. Japanese. 2. False. A poet and singer. 3. True. 4. True. 5. False. Greek alphabet. 6. False. It is a funeral hymn. 7. False. Large Australian ostrich-like bird. 8. True.

WIFE PRESERVERS



Save the fruit juice from canned fruit. Try pouring a little of it over the half grapefruit you serve for breakfast or mixing it with the orange juice.

Mahometańska Filozofja.

Były sułtan Marokka grał z europejczykiem w "baccarata" i wygrał bardzo wielką sumę. Stojący za nim angielski dziennikarz rzecze:

— Czy przystoi ci, namiestniku proroka, zgarniać tak wielką sumę? Przecież Koran wyraźnie tego zabrania. Na te słowa drgnęło sumienie sułtana i zwróciwszy się do stojącego obok dyplomaty rzekł:

— Ty jesteś sędzią z powołania: Powiedz, czy mam prawo wziąć pieniądze.

A dyplomata odpowiedział:

— Jeżeliś grał uczciwie, namiestniku proroka, w takim razie nie masz, wedle Koranu, prawa zabierania pieniędzy, a jeżeli fałszowałeś, to wygrana jest twoją zasługą i w takim razie masz prawo wziąć pieniądze.

Na to sułtan:

— Jesteś najmędrszym sędzią na świecie.

I to rzekłszy, zgarnął pieniądze.

Przychodzi do Zdrowia.



Gen. John J. Pershing, który w drodze do Arizony zachorował w Midland, Tex., na zapalenie gardła i oskrzeli, ma się już lepiej i za parę dni uda się w dalszą drogę do Tucson, Ariz. (Klisza Prasy Stow.)

Z WACŁAWOWA

Na posiedzeniu rocznem Dziewic Różańcowych, zaprzysiężony został nowy zarząd w skład którego wchodzą: Irena Oczko, prezeska; Anna Smreczak, wiceprezeska; Florentyna Króll, sekr. prot.; Marja Dankowska, sekr. fin.; Dorota Mack, kasjerka; Łucja Oczko, korespondentka; Marja Dankowska, asystentka kor. Wybrano na tem posiedzeniu przewodniczące komitetów, a mianowicie: Komitetu atletyki — J. Walińską; komitetu dramatycznego — I. Matuszkiewicz; komitetu muzycznego — Annę Sówkę, komitetu towarzyskiego — Annę Smreczak.

*

Wędrówka Dziewic Różańcowych do miejsca, gdzie w tym roku odbędzie się wszechświatowa wystawa postępu, jaka miała mieć miejsce w przyszłą niedzielę, została z pewnych ważnych przyczyn odłożona do następnego miesiąca.

Wilkomirski na Akademji Arcyb. Cieplaka.



Na Akademji ku czci pamięci Arcyb. Jana Cieplaka w przyszły piątek wieczorem, w sali Zjednoczenia, odegra kilka utworów klasycznych wirtuoz polski, Michał Wilkomirski. Prócz niego wystąpią pierwszorzędne siły artystyczne.

Nowy zarząd Tow. Najśw. Imienia Jezus, Oddziału starszego, tworzą: Aleks Ginter, prezes; Dr. M. Krupiński, wiceprezes; Bernard Skaja, kasjer; Franciszek Ballasa, sekr. prot.; I. Borkowicz i G. Ginter, asystenci sekretarza; Władysław Wielgus, sekr. fin.; H. Depke i G. Bartusch, asystenci sekretarza; Stanisław Penkała, marszałek; I. Suwalski, B. Pstrong i S. Miceli, komitet rewizji ksiąg.

*

Do nowo obranego zarządu Klubu Studentów wchodzą następujący urzędnicy: G. Guras, prezes; E. Helma, wiceprezes; P. Musiałowski, kasjer; E. Dziadosz, sekr. fin.; L. Brzozowski, sekr. prot.; C. Nowak, asystent sekretarza; S. Dziadosz, dyrektor.

*

Klub Studentów na Wacławowie posiada własną orkiestrę którą stanowią: C. Rybakowski, E. Helma, J. Matejko, E. Roschman, E. Racławski i T. Piecuch.

*

Djakon Jerzy Jendricks i kleryk M. Madaj, którzy spędzili krótkie ferje w domach rodzicielskich, już powrócili na dalsze studja do Seminarjum Najświętszej P. M. do Mundelein, Ill. Djakon Jendricks na wiosnę otrzyma święcenia kapłańskie.

*

Jeśli jakie zrzeszenie parafjalne zasługuje na poparcie, to chyba najbardziej chóry parafjalne, śpiewające na chwałę Bożą, upiększające nabożeństwa w ciągu całego roku. Te właśnie chóry urządzają wspólną wielką zabawę na zakończenie karnawału, w niedzielę, dnia 26go lutego, w sali parafjalnej, począwszy o godzinie 8mej wieczorem. Zapraszają wszystkich wacławowian.

*

Nasi chłopcy zrzeszeni w Klubie Studentów, urządzają wspaniałe przedstawienie minstrealne, w niedzielę, dnia 12go marca, w sali parafjalnej. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Komitet zabrał się rączo do pracy nad opracowaniem bogatego i zajmującego programu.

*

Pp. Andrzejostwo Kusior, zam. p. nr. 3064 No. Central Park ave., pp. Edwardostwo Kafka, 3405 N. Monticello ave. i pna. Marja Wielgus, 3401 N. Monticello ave., zapisali się w poczet parafjan wacławowskich.

Podróż Morska Pana Fiszbajna.

Pan Fiszbajn odbywał podróż okrętem. W drodze rozszalała się burza. Fale miotały okrętem jak łupiną. Telegrafista nadawał rozpaczliwe SOS.

Po kilku godzinach gdy burza minęła, pan Fiszbajn wyszedł na pokład. Wyczerpany i zmęczony zwraca się do kapitana:

— Panie kapitanie, czy to, co tam widać zdaleka, to ziemia?

— Nie, to horyzont, odpowiada kapitan.

Pasażer zastanawia się chwilę i powiada:

— No, dzięki Bogu i za to, lepsze to niż nic!

Nie Zmarzła, Choć Było Niżej Zera.



Pielęgniarka Catherine Penten z Sierocińca św. Wincentego z niemowlęciem-dziewczynką, pozostawioną na mrozie poniżej zera pod drzwiami domu nr. 43 N. Paulina ul.

WOJSKOWY KLUB PUŁASKIEGO.

Polacy, którzy byli oficerami w wojsku amerykańskiem, zorganizowali Klub Pułaskiego, którego celem jest skupić wszystkich wojskowych w całych Stanach Zjednoczonych. Wojskowy Klub Pułaskiego (po angielsku: **Pulaski Military Club**) zorganizowany został niedawno w Brooklynie, N. Y., a oddziały powstawają w każdej osiedli polskiej, a więc i w naszym grodzie chicagoskim.

Celem Wojskowego Klubu Pułaskiego jest: 1) wspierać wszelkie czynności i interesa, jakie są w zgodzie z wojskowemi zasadami Stanów Zjedn.; 2) utwierdzać ducha wzajemnej przyjaźni oraz pomocy pomiędzy członkami; 3) wspierać wszelkie czynności towarzyskie, zgadzające się i stosowne do celu 1go.

Członkostwo ogranicza się tylko do jednej klasy, a mianowicie: członkiem może być mężczyzna, który posiada lub posiadał tak zwana komisje w wojsku amerykańskiem, to jest był lub jest oficerem w tutejszej armji.

Cele oraz czynności Klubu Pułaskiego spotykają się z wielkiem uznaniem w kołach amerykańskich. Np. Synowie Rewolucji („Sons of the Revolution"), potomkowie żołnierzy walczących o niepodległość amerykańską, na stan New York, wystosowali rezolucję na ręce naszego Klubu Pułaskiego w Brooklynie, których końcowe paragrafy opiewają jak następuje:

„Synowie Rewolucji na Stan Nowy York uznają i oceniają ducha jaki kierował Generałem Pułaskim, który to duch napawa nietylko polski ale i nasz naród, jak to okazuje łaskawy czyn obywateli tego kraju polskiego pochodzenia, członków Wojskowego Klubu imienia Pułaskiego, przez ich mówcę Pułkownika Jerzego A. Zabrzyskiego i prezesa Benjamina T. Anuszkiewicza, którzy złożyli ten cenny dar naszemu Towarzystwu.

„Synowie Rewolucji na Stan Nowy York, przyjmując ten wartościowy dar, portret Generała Kazimierza Pułaskiego malowany przez p. Jana Ward Dinsmore, niniejszem składają Klubowi Pułaskiego swoją ocenę i uwielbienie tego męża, Kazimierza Pułaskiego, oraz swoje głębokie poważanie i szacunek dla pamięci Gen. K. Pułaskiego, którego duch, działając przez Wojskowy Klub Pułaskiego, umożliwił dodatek tego cennego portretu do tych innych skarbów Rewolucji z r. 1776, utrzymywanych przez nasze Towarzystwo w Muzeum Fraunces Tavern."

Podpis — B. W. B. Brown prezes; W. William T. Van Alstyn, sekretarz.

*

Generalny zarząd Wojskowego Klubu im. Pułaskiego stanowią: Kapitan Ben. T. Anuszkiewicz, prezes; Wład. Zober, wice-prezes; Wiktor J. Rafiński, sekr.; Karol Olender, skarbnik.

Zarząd grupy chicagoskiej Klubu Pułaskiego stanowią Kapitan Wacław F. Hetman, prezes; Kapitan Piotr I. Bukowski, skarbnik; Porucznik Władysław Kalisz, sekretarz.

Z Rozmów Kobiecych.

— Pewnego razu rzekł mi mój mąż: „Nie kocham się" i to było jedyne słowo miłości jakie z jego ust słyszałam.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Koroner Frank J. Walsch, po przestudjowaniu 1,099 śmiertelnych wypadków automobilowych w roku zeszłym, podał, iż najwięcej ludzi zabija się w godzinach powrotu od pracy w wieku od 20 do 24 lat. — Raport poniekąd zaprzecza teorji, iż okres między 16 a 20 rokiem życia jest najgłupszym wiekiem.

* * *

Panna Caryl Kannelly, z pnr. 4719 N. Winchester ave. i panna Margaret Tierney, z pnr. 1421 Ardmore ave., zostały obrabowane z futer i biżuterji przez dwóch drabów, jacy napadli na nie przed garażem w pobliżu domu p. Tierney. — Rabunki przy garażach są na porządku dziennym, więc ostrożność nigdy nie zawadzi.

* * *

Komisarz Allman przerzucił znów dwóch kapitanów i dwóch poruczników: kap. Michael Hughes ze stacji Woodlawn przeszedł do Deering, a kap. Dennis Malloy z Deering do Woodlawn. Por. Samuel Peterson ze stacji Fillmore zamienił miejsce z por. Stewartem Moss ze stacji Irving Park.

* * *

Herbert Hoover wygłosi swoje pożegnalne przemówienie do narodu jako Prezydent dzisiaj wieczorem na bankiecie Klubu Republ. w hotelu Waldorf-Astoria w New Yorku z okazji Dnia Lincolna.

* * *

Nie mogąc dobrać dwunastego przysięgłego, sędzia Lynch kazał zamknąć 11 przysięgłych od soboty do jutra, kiedy będzie ława skompletowana i zacznie się proces Clementi'ego i Mangano. Świadkowie też zostali zatrzymani pod kluczem.

Znamy się na tem.

— Słuchaj, drogi przyjacielu, mam strasznie mało czasu. Czy mógłbyś mi użyczyć dwóch minut rozmowy?

— Użyczyć czasu mogę ci nawet więcej, ale pożyczyć ani grosza, mój drogi.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza i siostra moja

Ś. P.

KATARZYNA HEJZA

członkini Tow. Związku Polek gr. 10, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11-go lutego, 1933 roku, o godzinie 9:15 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go lutego, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Karola Luki, 3601 Diversey Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, Piotr, Augustyn, synowie: **Bronisława Freauf,** córka; **Edward Freauf,** zięć; **Józef Mrukowski,** brat; **Marjanna, Marta i Katarzyna,** synowe, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Luka, — Spaulding 6880.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.

JÓZEF DORSCH

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go lutego, 1933 roku, o godzinie 5ej wieczorem, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 14go lutego, o godzinie 9ej rano, z zakładu pogrzebowego Ringi, 3358 N. Lawndale Ave., do kościoła Our Lady of Grace, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, z domu Sikorska, żona; **Tomasz, Florentyna, Melanja i Ryszard,** dzieci; **Anna,** synowa; **Jan, August i Antoni,** bracia; **Marta, Anna, Marja, Franciszka i Weronika,** siostry, szwagrowie i szwagierki, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz

Ś. P.

ANTONI JANKE

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go lutego, 1933 roku, o godzinie 1:25 rano, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 2450 No. Ballou ul. — Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

RODZINA.

Pogrzebowy Lubejko, Canal 1246.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babusia nasza, ś. p.

ROZALJA SLANICKA

(Z DOMU PARTAK)

członkini Tow. Legjonu Pań Nr. 4, przy Posterunku Woodrow Wilsona Post Nr. 3, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11go lutego, 1933 roku, o godzinie 8:30 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go lutego, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby p. nr. 1617 West 17ta ulica, do kościoła św. Wita (przy 18 Place i So. Paulina ulica), a stamtąd na cmentarz Siedmiu Boleści Najśw. Marji Panny na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Karol Slanicki, mąż; **Karol i Edward,** synowie; **Johanna, Emilja, Marjanna, Elżbieta i Rozalja,** córki; **Jan Dedowicz, Jan Łaś i Ignacy Pieróg,** zięciowie; **Andrzej, Jan Karol, Józef i Antoni Partak,** bracia; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia. Telefon Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza ś. p.

ANNA GORZYNSKA

(Z DOMU JESCHKE)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12go lutego, 1933 roku, o godzinie 2giej rano, przeżywszy lat 46.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 5016 Warwick Avenue, do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Hieronim, Jan Jr. i Shirley Ann,** dzieci; **Marjanna Jeschke,** matka; **Władysław, Józef, Bronisław, Teodor, Piotr i Edward,** bracia; **Leokadja i Klara,** siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy F. Brandt. Telefon Brunswick 2663.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz, ś. p.

Mateusz Maciejewski

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go lutego, 1933 roku, o godzinie 6:30 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 14go lutego, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 4841 South Hermitage Ave., do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Teodora (z domu Chyłkowska), żona; **Jan, Stefan i Franciszek,** synowie; **Jadwiga Derbas,** córka; **Andrzej Derbas,** zięć; **Genowefa,** synowa; **Rita i Barbara,** wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Henryk A. Patka, 1734-36 W. 48ma ul.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój, ś. p.

EDWARD MADURA

po długiej i ciężkiej chorobie, powiększył grono aniołków, dnia 12go lutego, 1933 roku, o godzinie 1:20 po południu, przeżywszy lat 6, 10 miesięcy i 21 dni.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go lutego, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby p. nr. 1622 West Erie ulica, do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek Madura, ojciec; **Jan Pytka, i Anna Zeszutko,** rodzice chrzestni; **Franciszek i Marja Swiatłowscy,** wuj i ciocia; **Paweł i Anna Madura,** stryj i stryjenka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1335 West Chicago Avenue. Telefon Monroe 4643. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat mój, ś. p.

JAN JASINSKI

członek Klubu Tadeusza Kościuszki, Tow. św. Mikołaja, No. 42, Zjed. P. R. K., Tow. Owls i Royal Order of Moose, Greater Chicago Lodge, No. 3, po długiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go lutego, 1933 roku, o godzinie 7:35 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1341 North Paulina ulica, do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja (z domu Książkiewicz), żona; **Florentyna,** córka; **Jan i Edwin Holcer,** pasierby; **Anna Holcer,** synowa; **Edwin,** wnuczek; **Kazimierz,** brat; **Marja,** bratowa; **Michał Książkiewicz Sr.,** teść, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Sacharski, 1744 Wabansia ave.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza, ś. p.

Franciszka J. De Witt

członkini Dworu Matki Boskiej Dobrej Rady Nr. 91 Z. K. L., po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11go lutego, 1933 roku, o godzinie 8:50 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 2131 West Erie ulica, do kościoła Holy Rosary, Western Ave. przy Erie ulicy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antoni, Aleksander i Agnieszka, dzieci, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy R. D. Curran, 3619 W. North Ave. Telefon Belmont 4047.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz

Ś. P.

LEON MRUSZCZYK

członek Tow. Andrzeja Kmiecica, gr. No. 1340 Z. N. P. i Tow. pod opieką Błog. Szymona, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11-go lutego, 1933 roku, o godzinie 12ej w południe, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1256 W. 49ty Place, do kościoła św. Jana Bożego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Helena, żona; **Władysława, Honorata i Cecylja,** córki; **Jan,** syn; **Ignacy Nowak,** zięć; **Honorata i Antoni Mruszczyk,** stryjowie i wnuczki, a w Polsce bracia i siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Talaczyński, — Yards 3904—6112. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

JAN TOPÓR

członek Tow. Wisła, grupa 1919 Z. N. P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go lutego, 1933 roku, o godzinie 2:15 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 14go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4306 So. Honore ul., do kościoła Najśw. Serca Jezusa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aniela, żona; **Anna, Andrzej i Władysław,** dzieci; **Marjanna Topór,** matka; **Andrzej,** brat, w Polsce; **Izydor i Rozalja Buczyna, Wojciech i Helena Goldyn, Jan i Katarzyna Mroszczak,** krewni, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babcia nasza

Ś. P.

MATYLDA BRIESCH

(z domu Oken)

członkini Tow. św. Salomei No. 1029 Foresterek, grupy 264 Związku Narodowego Polskiego, po długiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10go lutego, 1933 roku, o godzinie 12:30 w nocy, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 14go lutego, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby córki, pnr. 6215 Grace ul., do kościoła św. Pashała, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, Elżbieta Krause, Franciszek, Edward, Małgorzata Steigler, August, Hilary i Władysław, dzieci; **August,** brat; **Matka Prowincjonalna M. Hilary ze zgromadzenia Sióstr Nazaretanek,** siostra.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

Ś. P.

STANISŁAW TOMASIEWICZ

członek Bractwa Anioła Stróża, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10go lutego, 1933 roku, o godzinie 5:45 wieczorem, przeżywszy lat 8 i 2 miesiące.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 14go lutego, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2139 Armitage Ave., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bartłomiej i Zofja, rodzice; **Genowefa, Stefanja i Marjanna,** siostry; **Jan i Marjanna Tomasiewicz,** chrzestni rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Franciszek E. Kamka, 2121 Webster Ave. — Humboldt 0403. 13

Nowa O... Kupców ... w D...

Rząd Horn... 3 Miljony z...

STAN WISCO... PAMIĘĆ ... BLEŃS...

NOWA OBN...

EKSPLOZJA K... TRZECH

ZABIŁ OJCA ... NA P...

Nowa Organizacja Kupców Polskich w Detroit.

Detroit, Mich., 13 lutego. — Na zebraniu kupiectwa polskiego w Domu Polskim sformowała się centralna organizacja kupców polskich pod nazwą Federacji Niezależnego Kupiectwa Powiatu Wayne, którego celem będzie zorganizowanie kupiectwa polskiego do walki z projektem podatku obrotowego wniesionym w legislaturze przez gub. Comstocka, z planem „fair trade commission" i z miejską ustawą o podwyższeniu opłat za licencje z $5 do $40.

W skład zarządu nowej organizacji weszli' Zygmunt Kowalski, prezes, Józef Paryaski i K. Bendziński, wiceprezesi; J. Marcinkiewicz, sekr. prot., i W. Otrombka, sekr. fin.; S. Sosiński, skarbnik.

Rząd Hornera Obciął 3 Miljony z Wydatków.

Dalsze ekonomje w drodze.

Springfield, Ill., 13. lutego.— Roczne oszczędności nowej administracji stanowej obliczono w sobotę na $3,000,000. Zestawienie wydane z biura gub. H. Hornera pokazuje, że pensje i inne wydatki zredukowano miesięcznie o $261,221.

Największe oszczędności, bo sięgające $943,342 rocznie, porobiono w departamencie dobra publicznego, gdzie obcięto płace o 10 procent i zniesiono pewne biura. W stanowym departamencie drogowym oszczędności dosięgną $516,000 rocznie.

W swojem oświadczeniu, gubernator Horner powiedział, że rząd jego dopiero zaczął uskuteczniać oszczędności, które w końcu doprowadzą do redukcji podatków.

STAN WISCONSIN UCZCIŁ PAMIĘĆ SĘDZIEGO BŁEŃSKIEGO.

Madison, Wis., 13. lutego. — Legislatura stanowa uchwaliła rezolucję złożoną przez posełkę Marję Kryszak, którą uczciła pamięć zmarłego przed rokiem b. sędziego ś. p. Michała Błeńskiego.

W rezolucji były wyszczególnione wszystkie zasługi położone przez zmarłego tak na polu amerykańskiem jak i polskiem.

Polakowski proponuje dystylarnie stanowe.

Sen. W. Polakowski wniósł w senacie stanowym bil proponujący, by stan Wisconsin, po obaleniu prohibicji, założył własne dystylarnie wódek i spirytusu. W tym celu Polakowski radzi mianować stanową komisję z pięciu, którąby opracowała cały projekt. Dystylarnie prywatne byłyby wzbronione.

NOWA OBNIŻKA CEN PAPIEROSÓW.

New York, 13. lutego. — Główne kompanje tytuniowe ogłosiły nową zniżkę cen popularnych gatunków papierosów. Papierosy, sprzedawane do tej pory po 15 centów za 20 sztuk, spadły do 10 centów. Zaraz po ogłoszeniu redukcji w cenach hurtownych, w sklepach jednej z wielkich kompanij łańcuchowych pewne gatunki papierosów umieszczono na sprzedaż po 10 centów za paczkę, najniższa cena od czasów wojny. Inni niezależni kupcy zapowiedzieli podobną redukcję.

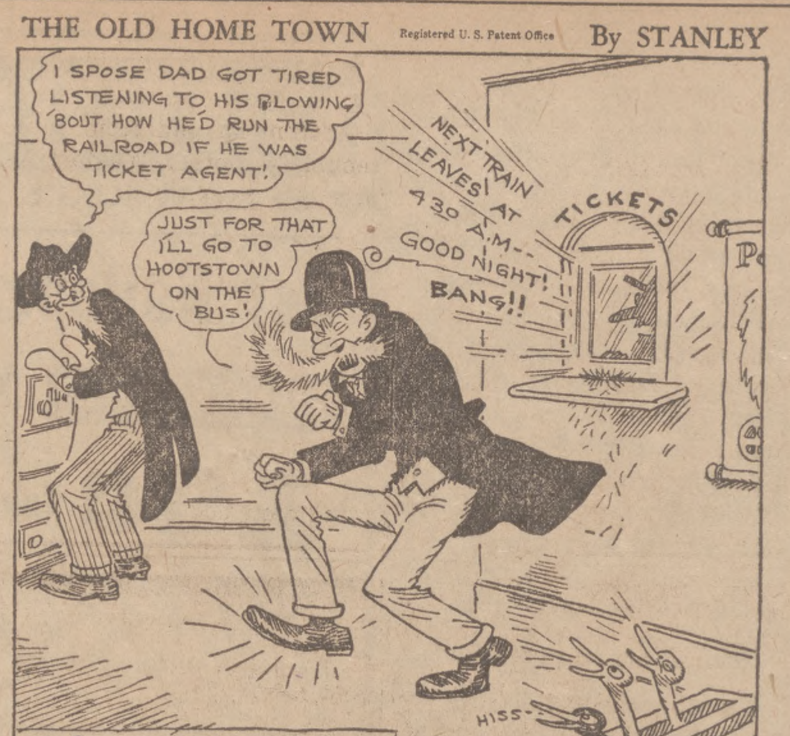
EKSPLOZJA KOTŁA ZABIŁA TRZECH LUDZI.

Bluefield, W. Va., 13. lutego. Eksplozja kotła parowego w fabryce zabiła trzech ludzi i poraniła jedenastu innych. Jednym z zabitych był właściciel fabryki.

ZABIŁ OJCA W WALCE NA PIĘŚCI.

Beloit, Wis., 13. lutego. — Henry Rainey, lat 53, zmarł tu wczoraj z obrażeń doznanych w bójce na pięści z swoim synem na swojej farmie. Do bójki przyszło, kiedy ojciec nie chciał pozwolić młodszemu synowi użyć strzelby. Starszy syn ujął się za młodszym bratem i uderzył ojca, który padł na ziemię i rozbił sobie czaszkę.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"



Popularne Papierosy po 10 centów.

Tańsze gatunki zagrożone.

Właściciel apteki North Park 3300 Foster ave., p. N. J. Nelson, podał wczoraj do wiadomości, iż nowa hurtowna cena popularnych papierosów $4.85 tysiąc sztuk, podana przez depesze z New Yorku w sobotę, pozwoli detalicznym sklepom łańcuchowym zniżyć cenę do 10 centów za paczkę. Wiadomością są zagrożone nowe gatunki, sprzedawane po tej cenie. Sprzedając po 10 centów nie będzie żadnego zarobku, lecz niektóre sklepy będą to robiły dla zwabienia klienteli.

Zgon Generała Angielskiego.



Marszałek polowy Wielkiej Brytanji, sir Wm. Robertson, szef sztabu armji angielskiej w czasie wojny, zmarł w Londynie. W chwili zgonu generał liczył 72 lata.

GUB. HORNER PRZEMAWIA NA AKADEMJI LINCOLNA.

Springfield, Ill., 13. lutego.— Mówcy, przemawiający na ceremonjach z okazji 124-tej rocznicy urodzin Abrahama Lincolna, podtrzymali wyznawane przez wielkiego Oswobodziciela teorje rządu i sprawiedliwości społecznej.

„Musimy uczyć się na nowo w i e l k i c h, fundamentalnych prawd, których odbicie znajdujemy w życiu Abrahama Lincolna" — powiedział sędzia federalny J. H. Wilkerson z Chicago.

Mowy pochwalne na cześć wielkiego budowniczego narodu wygłosili również gubernatorzy Horner z Illinois i Herring z Iowa, obydwaj demokraci.

Brat i Siostra Giną na Milwaukee Ave.

Od nowego roku w powiecie Cook zginęło 99 osób.

Daniel Hammerstone, liczący lat 17 życia, i Marie, siostra, 16-letnia uczennica Schurz High, zam. pnr. 5019 Irving bulw., zmarli w parę godzin po kolizji na rogu Milwaukee ave. i Kilbourne. Do nieszczęścia doszło, gdy pędzący samochód poślizgnąwszy na jedni, uderzył bokiem w tramwaj na Milwaukee ave., podążający w przeciwnym kierunku.

Razem z innemi wypadkami do wczoraj zginęło w powiecie Cook 99 osób w kolizjach i zderzeniach samochodowych, licząc od Nowego Roku.

Nauczycielki Zasypują Posła Listami.

Od czasu gdy p. Hruby wniósł bil telefon stale dzwoni.

Reprezentant stanowy John O. Hruby, jak się wczoraj okazało, od wniesienia do legislatury bilu, usuwającego zamężne kobiety z posad stanowych i miejskich, jest od dwóch tygodni zasypywany protestami przez pocztę. Tudzież telefon dzwoni bezustannie — i same tylko protesty.

Poczta pana posła od wniesienia bilu wzrosła o przeszło sto procent. Listy napływają przeważnie od zamężnych nauczycielek, których w Chicago znajduje się 2,913 w szkołach publicznych.

TROJE DZIECI SPALIŁO SIĘ ŻYWCEM.

Louisville, Ky., 13. lutego. — Troje drobnych dzieci pp. L. Boone'ów z g i n ę ł o straszną śmiercią w płomieniach, a ich ojciec odniósł krytyczne oparzenia w pożarze, jaki zniszczył ich dwupiętrowy dom. Pani Boone bawi od wtorku w Chicago.

Prawdziwy Artysta.

— Więc pan jest arstystą? Jakże więc może pan wyżyć ze swej pracy?

— To właśnie sztuka!

13 Ofiar Katastrofy Okrętowej.

Dutch Harbor, Alaska, 13. lutego. — Mały statek motorowy „Umnak" zatonął podczas gwałtownej burzy blisko wyspy Umnak ze stratą trzynastu istnień ludzkich.

Wśród ofiar katastrofy był biskup Antonin, głowa greckokatolickiego Kościoła na Alasce, kapitan Nelson, znany dobrze na Alasce jako były kapitan statku „Eunice", kapt. Stankus z żoną i małem dzieckiem i Mike Tutiakosz, pop rosyjski w wiosce Umnak.

300 Aresztowanych Podczas Osuszania Miasta.

Policja znalazła 30,000 butelek munszajnu.

Niespodziewany najazd policji miejskiej na sąsiadującą ze śródmieściem dzielnicą w widłach ulic Maxwell, Des Plaines i Warren ave., został uwieńczony niezwykłem sukcesem. Najechano dziewięć miejsc, gdzie odbywał się otwarcie handel najpodlejszym munszajnem, zwanym w żargonie angielskim „derail", a po polsku „trunkiem wykolejającym". Ów trunek „wykolejał" po ulicach między innymi za wiele ofiar depresji, więc władze policyjne postanowiły położyć temu kres przez osuszenie źródeł. Aresztowani w liczbie 300 mają być przesłuchiwani jutro w sądzie policyjnym przy stacji Des Plaines. Razem policja skonfiskowała 30,000 butelek „wykolejanki".

Z Klubu Dobrkowian.

Klub Dobrkowian odbył swe instalacyjne posiedzenie. Przewodniczył prezes Józef Maziarka. Na posiedzeniu tem zostało przyjętych 12 nowych członków i członkiń, oraz przybyło wielu przedstawicieli i gości z sąsiednich klubów. P. Majewski był przewodniczącym programu instalacyjnego. Przemówił p. Zuchowicz, prezes klubu Jasło. Poczem odebrał przysięgę od nowego zarządu. Zarząd tworzą: Józef Maziarka, prezes; Wł. Rymus, wiceprezes; G. Golanka, wiceprezeska; J. Kosiba, sekr. prot.; T. Musiał, sekr. fin.; H. Bogusz, kasjer; J. Fudacz, marszałek; M. Fudacz, odźwierny; J. Galas, Z. Szramkowska i J. Wojtasik, rada gospodarcza. Przemawiali: J. P. Kieca, prezes klubu Siedliska Bogusz; pani Kleszyk, prezeska Legjonu Pań nr. 5ty; Fr. Syzdak, prezes klubu Dębica i p. St. Sokół, prezes klubu Łęczan. Na zakończenie prezes Maziarka, złożył podziękowanie wszystkim za liczne przybycie. Nastąpiła wieczerza poprzedzona wspólnem łamaniem się opłatkiem, nadesłanym z kraju parafji Dobrkowskiej. W tej wiosce Klub odrestaurował kościół, zakupił wielki dzwon i pobudował dwie szkoły, jedną w Dobrkowie, drugą w wiosce Gębiczyny.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w **"Dzienniku Chicagoskim."**

Powrót Stanowego Ustawodawcy z Więzienia.



William O'Brien, bogaty kontraktor i były poseł do legislatury stanowej, wrócił z więzienia federalnego w Leavenworth, gdzie odsiedział 14 miesięcy za niepłacenie podatku dochodowego. Pan ustawodawca widoczny w środku pierwszego rzędu siedzących. Od lewej strony siedzi brat, William O'Brien, po prawej żona i z boku matka. W drugim rzędzie synowie, córki i synowe.—Pan O'Brien oświadczył na dworcu, iż natychmiast zabiera się do polityki w 42-ej wardzie.



Ostatnie Wieści ze Świata.

LINDBERGHOWIE ZAMIERZAJĄ OSIĄSC WE FRANCJI.

Londyn, 13. lutego. — Elżbieta Morrow, siostra żony pułk. Lindbergha, donosi, że Lindberghowie zamierzają osiąść na stałe we Francji, lecz dotychczas nie zdecydowali się na miejsce swej przyszłej rezydencji: na Rivierze, czy też wewnątrz kraju, lub też w pobliżu gór Pirenejskich. Decyzja w tej sprawie ma wkrótce zapaść i Lindherghowie zaczną myśleć o podróży.

Elżbieta Morrow, która dostarczyła tej wiadomości przedstawicielowi Central Press, jest małżonką Aubreya Neil Morgana i mieszka stale w Anglji.

POGRZEB 62 OFIAR EKSPLOZJI W NIEMCZECH.

Neukirchen, Niemcy, 13. lutego. (Prasa Stow.) — Jutro odbędzie się tu olbrzymi pogrzeb 62 ofiar strasznej eksplozji zbiornika gazów. Wśród zabitych znajduje się 34 mężczyzn, 23 kobiet i pięcioro dzieci.

Policja i straż ogniowa są zdania, że w ruinach fabryki, oraz w zawalonych domach pobliskich niema już zabitych.

POCZĄTKI BANKRUCTW BANKÓW FRANCUSKICH.

Paryż, 13. lutego. — Francuska firma bankowa „Societe Centrale de Banque de Province", posiadająca miljo dolarów kapitału zakładowego i operująca w 150 filjach w różnych miastach prowincjonalnych i w Paryżu, zamknęła swe podwoje. Dyrekcja firmy oświadcza, że depozytorzy otrzymają swe pełne sumy, gdyż firma posiada jeszcze dość kapitału na spłacenie swych zobowiązań.

CHIŃCZYCY ODBILI JAPOŃCZYKÓW POD KAILU.

Peiping, Chiny, 13. lutego. (Prasa Stow.) — Depesze z prowincji Jehol donoszą wiadomości o zaciętej walce, stoczonej ub. soboty między Chińczykami i Japończykami w pobliżu miasta Kailu, znajdującego się w północnej części prowincji Jehol.

Japończycy użyli w tej bitwie artylerję lekką i ciężką, aeroplany, piechotę i kawalerję, lecz wszystkie ich ataki zostały odparte przez Chińczyków. Straty po obu stronach są poważne.

Genewa, 13. lutego. (Prasa Stow.) — Na notę Ligi Narodów, która żądała opuszczenia Mandżurji przez wojska japońskie, Japonja nadesłała odpowiedź, donosząc Lidze Narodów, że raz zajętych terenów w Mandżurji Japonja już nie opuści.

ATAK NA AMBASADĘ NIEMIECKĄ W MADRYCIE.

Madryt, Hiszpanja, 13. lutego. (Prasa Stow.) — Silny oddział komunistów hiszpańskich napadł wczoraj na gmach ambasady niemieckiej, wybijając kilka okien komieniami. Policja rozpędziła komunistów, dając kilka salw karabinowych ponad głowami przeciwników.

11 ZABITYCH, 23 RANNYCH W NIEMCZECH.

Berlin, 13. lutego. (Prasa Stow.) — Od soboty do poniedziałku w walkach ulicznych w Niemczech zginęło 11 osób, a 23 odniosło rany. Największa walka odbyła się w Eisleben, gdzie silny oddział hitlerowców napadł na kwaterę komunistyczną, rozbijając wszelkie urządzenia. Wywiązała się krwawa walka, w której zginęło trzech mężczyzn, a 15 odniosło rany. Inne zaburzenia odbyły się w Strassfurcie, Esseau, Wrocławiu, Dortmundzie, Stuttgarcie, Bensheim i w Berlinie.

OTWARCIE NOWEJ STACJI RADJOWEJ W WATYKANIE.

Watykan miasto, 13. lutego. (Prasa Stow.) — W czwartą rocznicę podpisania Traktatu Laterańskiego i w jedenastą rocznicę panowania na Tronie Piotrowym, Ojciec św. Papież Pius XI w otoczeniu świty i licznych przedstawicieli świata naukowego, dokonał otwarcia krótkofalowej stacji radjowej, zbudowanej przez Gugliemo Marconiego. Ojciec św., przemawiając poraz pierwszy z tej stacji błogosławił wszystkim tym, którzy go słyszeli. Ojciec św. poraz pierwszy również pozwolił na zdjęcia dźwiękowe w czasie 6 minutowej rozmowy z Marconim.

HITLER SIĘ ŻENI.

Leipzig, Niemcy, 13. lutego. (Prasa Stow.) — Krążą tu pogłoski, że Adolf Hitler, kancerlz Niemiec, zamierza wkrótce ożenić się. Wybranką jego serca jest wdowa po synie słynnego kompozytora, Winifredzie Wagnerze. Hitler był wczoraj gościem na uroczystości 50 rocznicy śmierci Ryszarda Wagnera. Przez cały czas uroczystości Hitler towarzyszył wdowie.

ROOSEVELT WRACA W ŚRODĘ DO NEW YORKU.

Miami, Fla., 13. lutego. — Jach Astora „Nourmahal" zawinie do tutejszego portu w środę kończąc wakacyjną wycieczkę morską Prezydenta-elekta Roosevelta. Nie zwlekając, p. Roosevelt pojedzie koleją do New Yorku na ostatnie konferencje przed inauguracją.

Chwilowa kwatera partji demokratycznej w Miami została wczoraj zwinięta, kiedy prezes James Farley i kilku jego zaufanych wyjechali do New Yorku.

Jednem z pierwszych zadań Roosevelta będzie przejrzenie listy możliwych nominacyj przygotowanej przez Farley'a i jego sztab z pośród tysięcy aplikacyj. W każdym wypadku Farley wybrał nazwiska trzech lub czterech najmożliwszych kandydatów do przedstawienia Rooseveltowi.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.



Miljoner Uprowadzony Dla Okupu.

Żądają od niego $60,000.

Denver, Colo., 13. lutego. — Charles Boettcher II., tutejszy miljoner został wczoraj wieczór porwany z jego domu przez dwóch ludzi, którzy zadzwonili do drzwi, a kiedy im otworzono, wdarli się z rewolwerami do środka i sterroryzowali Boettchera i jego żonę. Uprowadzając miljonera ze sobą, zbrodniarze zostawili list, w którym zażądali $60,000 okupu grożąc w przeciwnym razie zgładzeniem go ze świata.

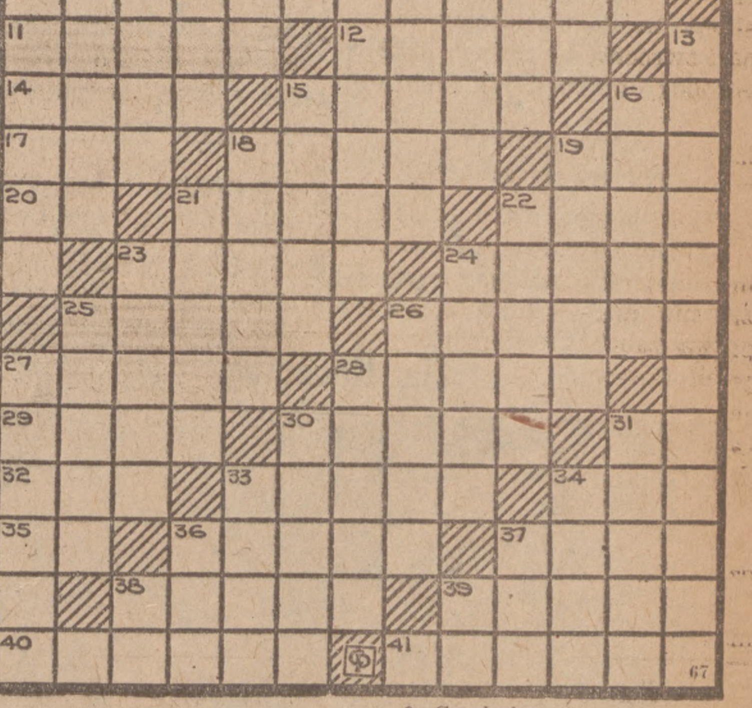
Policja i rodzina działają w sekrecie na skutek rady detektywów, którzy mówią, że szczegóły muszą być zachowane w tajemnicy, jeżeli Boettcher ma wrócić żywy. Żona porwanego miljonera ma wkrótce zostać matką.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

OGIEŃ ZNISZCZYŁ DZIEŁA SZTUKI W KOŚCIELE.

Boston, Mass., 13. lutego. — W kościele św. Eulalji w South Boston wybuch w sobotę ogień, który wyrządził szkody szacowane na $150,000. Płomienie i dym wypędziły z kościoła proboszcza i dwóch wikarych, zanim mogli uratować naczynia święte. W ogniu zniszczało wiele cenych dzieł sztuki.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—Giving off bubbles
11—Minister
12—Propitiate
14—Algonkian Indian
15—Flock
16—Preposition
17—Rodent
18—Criterion
19—Providential insect
20—Old Latin (abbr.)
21—Revealed
22—Disparage
23—Council
24—Musical drama
25—Mountain in Utah
26—Arid
27—Regions
28—Unit of weight
29—Delineated
30—A dependency of China
31—Bradypodine sloth
32—Soak
33—Coupled
34—Pugilist (abbr.)
35—Hypothetical force
36—Apple-like fruit (pl.)
37—Leaf
38—Disappears
39—Commenced
40—Exchanged
41—Sharp reply

DOWN

1—Instrument under seal
2—Savage
3—Worry
4—First woman
5—Note of the scale
6—Acquired
7—Tolerate
8—Panda
9—Conclusion
10—Compass point
13—Irreconcilable
15—Capitalist
16—Habituate
18—Beats
19—Keenly watchful
21—Corporation rule
22—Fish
23—Rain and snow
24—Rowed
25—Sinned
26—Infants
27—Dexterous
28—Quotes
30—Domesticated
31—Prognosticate
33—Method
34—Tropical tree
36—Cushion
37—Fondle
38—Note of the scale
39—Exist

Answer to Previous Puzzle



NOTATKI REPORTERA

Można już nabyć najnowsze numery

"Światowida" i "Na Szerokim Świecie"

u naszych agentów.

„Swiatowid" — dziesięć centów, pocztą trzynaście; „Na Szerokim Swiecie" — pięć centów; pocztą ośm.

* * *

DZISIAJ ŚWIĘTO KRAJOWE.

Dzisiaj z powodu święta krajowego (rocznica urodzin Prezydenta Abrahama Lincolna), wszystkie szkoły, banki, oraz biura miejskie i powiatowe są przez cały dzień zamknięte.

* * *

Poszukiwani są w bardzo ważnej sprawie.

Konsulat Generalny poszukuje w bardzo ważnej sprawie spadkowej osoby, któreby mogły udzielić bliższych informacji, dotyczących ś. p. Konstantego Krągalskiego vel Kronglaskiego, który zmarł 12go kwietnia, 1929 roku, a ostatnio zamieszkiwał pnr. 916 — Trzecia ulica, w Milwaukee, Wisconsin.

* * *

Dzieci były świadkami zamordowania ich matki.

Karol Piechota, piekarz z zawodu, wczoraj postrzelił i fatalnie okaleczył swoją żonę, Karolinę, poczem sam sobie życie odebrał wystrzałem z rewolwera w ich mieszkaniu, p. nr. 2955 South Union avenue. Tragedja ta zakończyła kłótnie z zazdrości jakie często miały miejsce w domu pp. Piechotów. Pani Piechota wróciła do domu ubiegłej soboty ze szpitala. Jej córka, Władzia, licząca lat 16, najstarsza z dzieci, widząc na co się zanosiło gdy ojciec z rewolwerem w ręku stanął przed jej matką pobiegła na górne piętro, gdzie mieszka jej wuj, Józef Piechota i tego prosiła o natychmiastową pomoc. Józef P. przybył w sam czas, gdy padły strzały, które pozbawiły życia najprzód pani Piechoty a potem i jej męża. Policjanci wezwani przewieźli te dwie nieszczęśliwe osoby do szpitala ale wszelka pomoc lekarska okazała się zbyteczna, zmarli w kilka godzin po tej tragedji. Piechota oskarżył żonę swoją o wiarołomstwo.

* * *

Dokonali trzech rabunków w krótkim czasie.

Trzech młodych bandytów uzbrojonych wczoraj weszło do restauracji p. nr. 4215 North Cicero avenue, następnie zjawili się w składzie mięsa p. nr. 3419 Broadway a w końcu stanęli w aptece pnr. 6001 Diversey avenue, gdzie dokonali rabunków. Po skradzeniu razem w tych trzech składach $262 w gotówce zniknęli jak kamfora.

* * *

Pan Cermak popiera Jareckiego.

Z kwatery Polsko - Amerykańskiej Organizacji Demokratycznej otrzymaliśmy oświadczenie, że pan burmistrz Cermak popiera sędziego Jareckiego na sędziego federalnego. — „W pismach polskich z dnia 10 lutego (nie w Dzienniku Chicagoskim) pojawiła się wiadomość — piszą z kwatery — jakoby major Cermak był przeciwny mianowaniu sędziego Jareckiego sędzią federalnym. Mija się to z prawdą. Major Cermak oświadczył się bardzo wyraźnie za mianowaniem sędziego powiatowego sędzią federalnym. Nigdy się nie sprzeciwiał i dzisiaj jest za Jareckim". — Tyle kwatera polska. Niech jej i panu Cermakowi da Bóg zdrowie, a Jareckiemu zdrowie i urząd federalny.

* * *

Okaleczony w bójce ducha wyzionął.

Władysław Lewkowski, lat 35, wczoraj zmarł z ran, jakich doznał podczas bójki, w jego domu mieszkalnym p. nr. 742 East 105ta ulica. Policja poszukuje niejakiego Konstantego Malachowskiego, który ma być winien śmierci Lewkowskiego. Powiadają, że obaj byli pijani, że się posprzeczali i pobili w niezajętym domu p. nr. 10500 Corliss avenue.

* * *

Zamknął kobietę w lodowni i uciekł.

Pani Anna Magiera, żona właściciela składu spółki „Ashland Sausage Company", pnr. 1009 North Ashland avenue, onegdaj wieczorem spędziła pół godziny w lodowni tegoż składu. Stało się to tak: do składu wszedł nieznajomy, który po obrabowaniu pani Magiery z $100 w gotówce, aby zapewnić sobie ucieczkę, a tem uratować siebie od aresztowania, zamknął kobietę tą w lodowni, z której uwolnił ją później jej mąż, gdy wrócił do składu i dowiedział się o tem co zaszło.

* * *

Postrzelił Polkę, gdy ta stawiła mu opór.

Panna Janina Lewandowska, lat 19, z p. nr. 4545 South Paulina ulica, onegdaj wieczorem została postrzelona w prawy bok, gdy stawiła opór młodemu bandycie, który skradł jej torebkę. Wracała ona do domu swego, gdy przy narożniku 47 i Monroe ulic zatrzymał ją bandyta; nie chciała mu oddać swojej torebki, zaczęło się szamotanie w czem bandyta Polkę tą postrzelił, a później zwiał z horyzontu z łupem. Panną Lewandowską zaopiekował się lekarz w jej domu.

* * *

Cała rodzina zatruła się pożywieniem ze stacji ratunkowej.

W powiatowym szpitalu znajduje się rodzina Teodora Strzeleckiego, z pnr. 1227 Marion Court, zatruta pokarmem jaki rzekomo otrzymać miało ze stacji ratunkowej. Pod opieką lekarzy są: Teodor Strzelecki, lat 50, jego żona i ich dwaj synowie, Teodor, Jr., lat 13 i Franciszek, lat 9. Nie grozi im jednak żadne niebezpieczeństwo.

* * *

Pomagali mu inni; ma $7,500 w banku.

R. Ostowicz, który wraz z rodziną od pięciu miesięcy żyje wraz z rodziną, dzięki pomocy udzielonej przez biuro ratunkowe na powiat Cook, został ubiegłej soboty aresztowany w mieście Joliet, i oskarżony o uzyskanie kredytu pod fałszywemi pozorami. Władze wyszperały, że Ostowicz, immigrant, nigdy nie starał się o pozyskanie obywatelstwa tego kraju, że ma aż $7,500 w banku pocztowym, a więc mimo depresji obecnej wszelka dana mu pomoc ratunkowa była mu niepotrzebna.

* * *

Ma pięć dzieci; żadne go nie chce.

Starość nie radość, dowiedział się o tem wczoraj Marcin Jarąbek, starzec liczący lat 83, który opuścił dom dla starców bo mu się tam nie podobało i wrócił do miasta Gary — gdzie aż pięciorgo jego dzieci żyje z rodzinami i nie źle im się powodzi. Ale dzieci go nie przyjęły. Mimo mrozu pozostał na ulicy bez żadnej opieki. Zjawił się policjant, nie krewny starca, który się nim zajął. Stanęli obaj w domu Pawła Jarąbka, który jest właścicielem kosztownego automobila, a który policjantowi powiedzieć miał: „wysłaliśmy go do domu dla starców, ale tam mu się coś nie podoba. Na jego jednak utrzymanie nic płacić nie możemy". Poszli dalej. Nigdzie ich nie przyjęto. Nareszcie w domu pani Emmy Hanko, starzec znalazł schronienie — na jedną noc. Ale córka ojca staruszka przyjęła do swego domu pod protestem. Marny los takiego starca, który lata młode poświęcił wychowaniu dzieci, które go teraz opuściły. Gdyby choć jedno o tem pomyślało, że i ich starość czeka, a może los gorszy od tego jaki starcem pomiata, zapewne nie odesłanoby starca ani do domu starców, ani też wyrzucono go na bruk jak jaką rzecz zbyteczną, niepożądaną.

* * *

Jutro, w sali przy Mozart ulicy.

Klub Obywatelski Demokratów w 12tej wardzie (Silver City) ma swoje posiedzenie jutro, 14go lutego, w sali „Wolność", p. nr. 4615 South Mozart ulica, o godzinie 8mej wieczorem.

Miejsce Walki Policjanta z Bandytami.



Wnętrze sklepu z owocami pnr. 521 Diversey Parkway, gdzie policjant Edwin Johnson stoczył walkę z szajką bandytów i wyszedł z niej z ciężką raną. Strzałka wskazuje skąd strzelał bandyta, a krzyżyk miejsce policjanta. Reszta szajki strzelała przez okno z chodnika.

7 Klubów Właścicieli Domów Złączyło Swe Siły do Obrony Mienia.

Na Czele Centrali Stanął p. Jan Klasa.

Siedem dzielnicowych klubów właścicieli domów utworzyło wczoraj centralną organizację. Posiedzenie organizacyjne odbyło się w sali p. Stefanika, przy Noble ul., w obradach brało udział 61 delegatów i delegatek.

Zadaniem centrali będzie uzgodnienie taktyki obrony mienia, zagrożonego wysokiemi podatkami, wyzyskiem likwidatorów i egzekutorów. Sytuacja,— głosi odezwa komitetu organizacyjnego, — jest tak ciężka, że silne zgrupowanie się w celu wzajemnego niesienia sobie pomocy stało się koniecznością. Pojedyńcze kluby dzielnicowe lub wardowe nie mogą mieć większego wpływu i nie mogą zaradzić złemu, ponieważ działalność ich zamyka się w ramach interesów dzielnicowych, będąc najczęściej wodą na młyn polityki wardowej. Tymczasem zło ma o wiele szerszy zakres, opiera się często na ustawach stanowych. Chcąc z niem walczyć skutecznie, należy czynić solidarne posunięcia na całym froncie, posunięcia jednoczesne. Jeśli zachodzi potrzeba zmiany któregokolwiek paragrafu prawa i ordynansu miejskiego, — zawsze kwestja stwarza precedens ogólno-miejski lub stanowy. I w takich wypadkach głos jednego, samodzielnego klubu najczęściej wędruje do kosza w kancelarji pana ustawodawcy. A całkiem inaczej rzecz się przedstawia i jest traktowana, gdy wszyscy domagają się wymiaru sprawiedliwości.

Komorne z mieszkania bezrobotnych.

Powstała Centrala Klubów Właścicieli Domów ma skupić reprezentację wszystkich klubów. Każdy dzielnicowy lub wardowy klub może do niej należeć. Centrala będzie ustalała program działalności. Narazie najważniejszem zadaniem Centrali ma być:

1. Postarać się u władz stanowych i komisji ratunkowych, ażeby właściciele domów mieli płacone komorne za mieszkania, zajęte przez bezrobotnych.
2. Domagać się sprawiedliwego oszacowania realności, zgodnie z rzeczywistą jej wartością i przynoszącym dochodem.
3. Domagać się zmiany ustaw ,odnoszących się do pożyczek z "Home Loan Banku," ażeby każdy właściciel mógł otrzymać odpowiednią sumę na swą realność i uniknąć przymusowej sprzedaży na licytacji lub zamknięcia hipoteki.
4. Domagać się od władz federalnych, stanowych, powiatowych i miejskich najbardziej ekonomicznej gospodarki i obniżenia podatków.
5. Zadaniem Centrali będzie również położenie kresu udzielanym informacjom przez agencje ratunkowe i dobroczynne, jak bezrobotny może naciągnąć właściciela domu, oraz podnoszenie i wyświetlanie innych spraw, dotyczących posiadaczy domów.

Zarząd Centrali.

Obradom wczorajszym przewodniczył p. Jan Nejman. Zebranie zagaił p. Józef Karolik, prezes klubu na Cragin i Hanson Parku. Komisję mandatów tworzyli: Józef Niemiec, Józef Golanka i Michał Żabiński.

Uczestnicy zebrania, po ukonstytuowaniu izby i ogólnem omówieniu platformy, przystąpili do wyboru stałego zarządu. Na prezesa został powołany przez aklamację p. Jan Klasa, prezes klubu, obradującego na sali Synów Wolności. Wiceprezesami zostali: Józef Koralik, pani Helena Zaniatowska i Władysław Trella. Sekretarzem protokółowym został Konstanty Pinkowski; sekretarzem fin. Zygmunt Dryański; skarbnikiem Andrzej Bławut, marszałkami: Jan Straż i Jan Babicz, a odźwiernymi: Jan Różański i Antoni Konasyć. Rzecznikiem i doradcą prawnym został wybrany jednogłośnie adw. Franciszek Janiszewski.

Komitet opracuje rezolucję.

Na zebraniu został także wyłoniony komitet do opracowania odpowiedniej rezolucji, jaka ma być wysłana lub doręczona członkom legislatury stanowej. Do komitetu wchodzą: Józef Niemiec, przew., Andrzej Ostręga, Józef Golanka, J. K. Jurczak, Władysław Adamski, Jan Stasieluk i p. Sypniewski. Komitet ma opracować odpowiedni protest i żądanie i tekst zakomunikować na zebraniu egzekutywy, jakie zwoła prezes w krótkim czasie.

Wszelkie korespondencje do Centrali należy kierować na adres sekretarza finansowego, p. Zygmunta Dryańskiego, 2626 Augusta blvd., Chicago.

Kluby i delegaci.

Na zebraniu było reprezentowanych siedem klubów, chociaż w mieście znajduje się kilkanaście. Zarząd ma nadzieję, iż inne kluby zgłoszą swój akces w najbliższym czasie.— Wczoraj brali udział:

Klub Wzajemnej Pomocy Właścicieli Realności (sala Synów Wolności): Jan Klasa, Jan Nejman, St. Nowogórski, Zyg. Dryański, Kaz. Zegiel, Andrzej Szerszeń, A. Bławód, J. Kazimierczak, M. Żabiński, St. Kamiński, Ant. Zaraza, J. Witek, St. Adamski, Jan Stasieluch, Jan Wietrzykowski, Czesław Ryś, Wł. Kokowski, Józef Klasa, Jan Dziuk, Józef Golanka, K. Rajchel, Piotr Kawa, J. Żołądź, J. Straż, And. Wiek, J. Początek, Jan Babicz, J. Zachecki, And. Zambrzycki.

Klub Właścicieli Domów na Brighton Parku: Józef Klak, Jan Wróbel i Antoni Bartkus.

Stowarzyszenie Właścicieli Domów na Town of Lake: Feliks Frankowski, Ludwik Nowakowski i Michał Lewandowski.

Stow. Właścicieli Domów 26 Wardy: St. Tyrcha, Andrzej Ostręga, A. Dzik, J. Krakowiak, W. Wojciechowski, J. Dulski, J. Małek, p. Staniszewski, A. Żurawski, A. Gawkowski i Helena Zaniatowska.

Stow. Właścicieli Domów na Półn.-Zachodniej Stronie Miasta (Biuro 2128 Marshall bulwar): Stanisław Krawczyk i Teofil Opalewski.

Avondale Improvement Association: Władysław Trela, St. Zuch i Michał Janusiak.

American Homestead Protective Ass'n: Józef Karolek, F. Próżański, Jan Krans, J. K. Jurczak, J. Kosiek, K. Pinkowski, F. Dziekan, A. Konasyć, J. Niemiec i W. Haraczkiewicz.

Przedorganizacyjne zebranie.

Wczorajsze zebranie było przygotowane na zebraniu Klubu Wz. Pomocy Właścicieli Realności w sali Synów Wolności przed kilku dniami, gdzie brało udział w obradach około tysiąca członków i kilkunastu delegatów z innych klubów. Przewodniczył p. J. Klasa, który, jak wczoraj podkreślano niejednokrotnie, poświęcił wiele pracy przy doprowadzeniu do skutku centralnej organizacji.— Ogół członków klubu, po załatwieniu spraw rutynowych, uchwalił indorsować na aldermana 26tej wardy adw. Franciszka Konkowskiego, a na aldermana 31ej wardy p. Thomasa P. Keana, dotychczasowych członków rady miejskiej. Ald. Konkowski ubiega się bez opozycji ze strony polskiej, a w wardzie ald. Keane nie ubiega się żaden kandydat polskiego pochodzenia.— Obaj aldermani mają być zawsze uczynni dla zgłaszających się w potrzebach właścicieli domów, podnoszono na zebraniu.

Klub p. J. Klasy liczy około 1,600 członków, pochodzących z czterech ward: 31, 32, 34 i 26.

Co Słychać na Polonji.

W dniu jutrzejszym przypada doroczna uroczystość patrona parafji św. Walentego, w Grant Works, Cicero, przy której proboszczem jest X. Bernard Szudziński. Uroczystość poprzedziła nowenna do tego patrona wielkich chorób.

*

Staraniem Polsko - Amerykańskiego Klubu 22ej Wardy, odbędzie się zabawa w niedzielę, dnia 19go lutego, w sali Sokoła Jedność, przy 23 i South Whipple ul. na Kazimierzowie.

*

Dzisiaj przypada druga rocznica śmierci śp. X. Franciszka Gordona, C. R. byłego proboszcza parafji Najśw. Marji Panny Anielskiej i byłego zarządcy Dziennika Chicagoskiego.

Świadek Zeznaje.

— Jaki jest pański zawód? zwraca się sędzia do świadka.

— Detaliczny handel drzewem.

— Cóż to znaczy?

— Sprzedaję zapałki na ulicy.

Policjant Postrzelony Przez Bandytę.

W kilka minut w drugim miejscu policjant uśmiercił bandytę.

Policjant Edwin D. Johnson z odziału policyjnego Parku Lincolna otrzymał wczoraj ciężką ranę postrzałową w biodro w sklepie artykułów spożywczych pnr. 521 Diversey Parkway, gdy niespodzianie zaskoczył szajkę bandytów na gorącym uczynku. Wezwany do poddania rewolwerowicz, nie rzucił broni, lecz strzelił do policjanta. Ognia również dali stojący na chodniku złoczyńcy.

W kilka minut po powyższej strzelaninie, niemal w tym samym czasie, policjant Artur Nowotny ze stacji Lawndale, uśmiercił celnemi strzałami bandytę przed teatrem Douglas 2336 W. 22ga ul., gdy ten napadł na kasjerkę teatru. Opryszek został rozpoznany jako Walter Barry, z pnr. 2502 S. Whipple ave.

W Rocznicę Urodzin Lincolna.



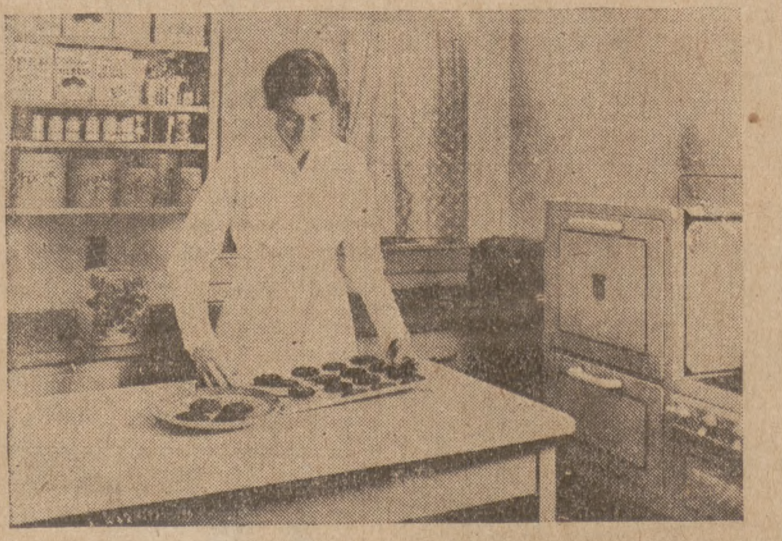
Kapitan John H. Cummings, który podczas wojny domowej przenosił raporty Prezydentowi z pola bitwy, salutuje portret swego Wodza w mieszkaniu w Evanston.

Na Rocznicę.



Głowa Abrahama Lincolna, wykonana ze śniegu przez mieszkańców z narożnika Chestnut i La Salle ul. dla większego upamiętnienia rocznicy urodzin Wielkiego Emancypatora. Obok panna Marjorie Eisele.

Nowe Zdrowie w Garnku Ciastek



Pisze Jane Rogers

OTRĘBY, powłoka zewnętrzna ziarnka pszenicznego i jednego z najstarszych pokarmów ludzkości, od dawnych lat uznane są za zdrowiodajny pokarm. Nauka dopiero ostatnio odkryła, dlaczego otręby są jednym z najcenniejszych pokarmów w naszej djecie.

Stwierdzonem zostało, że oprócz tego, iż są ważnem źródłem włókna czyli szorstkiej masy, która jest potrzebną do utrzymania kiszek w należytem działaniu, otręby zawierają w znacznej ilości żelazo i witamin B. Żelazo zawarte jest w formie, która jest łatwo przystosowaną przez organizm dla wyrobienia zdrowej, czerwonej krwi. Witamin B przyczynia się do zdrowia przez wzmocnienie przewodu trawiennego i ustroju nerwowego.

Aczkolwiek ten aprobowany przez naukę pokarm dokonywa wprost cudów w naszem ciele, to znajdujemy go w niektórych najwyborniejszych potrawach. Zawsze popularny garnek z ciastkami staje się źródłem zdrowia, kiedy jest wypełniony wybornemi ciastkami, przyrządzonemi według tego wypróbowanego przepisu:

All-Bran (Otrębowe) Ciastka z Melasą

1 filiżanka tłuszczu; ½ filiżanki wrzącej wody; 1 filiżanka melasy; ½ filiżanki cukru; 1½ filiżanki All-Bran; 3 filiżanki mąki; 4 łyżeczki proszku do pieczenia; ½ łyżeczki soli; ½ łyżeczki sody; 2 łyżeczki cynamonu; 2 łyżeczki gałki i łyżeczka goździków.

Tłuszcz włożyć do donicy, dodać wrzącą wodę, melasę i cukier. Dodać otręby, potem mąkę przesianą wraz z innymi suchymi składnikami. Dobrze zmieszać, ugnieść na posypanej mąką desce i cieńko ukulać. Pokrajać i piec na umiarkowanym ogniu w piecu (370 stopni F.).

Te ciastka dobrze się trzymają i smak ich będzie lepszy czem dłużej będą stać. Będzie z tego 4 tuziny ciastek.

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"

Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamować będzie swój interes w "DZIENNIKU CHICAGOSKIM"